Masz moc! www.przyszloscdladzieci.org
Przekaż 1% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”
Daj dzieciom siłę do walki z chorobą! KRS 0000148747
FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI
122otbp-B -P

PIĄTEK\NIEDZIELA |11-13|02|2022|

GAZETA OLSZTYŃSKA

136 LAT

WEEKEND

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 4,50 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 13 374 NR 29 (20730)

Nie odkrywam Olsztyna, ale przedstawiam go z nieco innej perspektywy — mówi fotografka Magdalena Szurek. \5

Fot. Magdalena Szurek

OPOWIADA HISTORIĘ JEDNYM KADREM

ABSTYNENCKI ZAPAŁ WARMIAKÓW \10

MOŻE POMOŻE KONFISKATA AUTA \2

FURA, SKÓRA I KOMÓRA JUŻ NIE KRĘCĄ \3

O TERESIE I TOMASZU Z POPIELARZY \7

RODZINA W CZASIE PANDEMII \8

SPORT CODZIENNIE \21-24

ISSN 0137-9127
06
9 770137 912057

eprasa.pl 0dabfe58d7

A MOŻE POMOŻE KONFISKATA AUTA

PIJESZ? NIE JEDŹ. TERAZ PO KILKU GŁĘBSZYCH BĘDZIE TRZEBA NA POWAŻNIE SIĘ ZASTANOWIĆ, CZY WSIADAĆ ZA KÓŁKO. NIE TYLKO Z UWAGI NA BEZPIECZEŃSTWO, CO POWINNO BYĆ PRIORYTETEM. RÓWNIEŻ, ŻEBY NIE STRACIĆ SAMOCHODU. RZĄD JEST ZA KONFISKATĄ AUT DLA NIETRZEŹWYCH KIEROWCÓW.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Czy pijani kierowcy to problem? Przykładami można sypać jak z rękawa. W tym tygodniu pewien mężczyzna ze Szczytna został zatrzymany za jazdę po pijaku. Dzień później po wytrzeźwieniu wyszedł z celi i po kilku godzinach... spowodował wypadek kierując autem w stanie nietrzeźwości. W grudniu na ul. Bałtyckiej w Olsztynie, kierowca mitsubishi uderzył barierki, a następnie wjadącego sąsiednim pasem suzuki. Mężczyzna był kompletnie pijany, w organizmie miał ponad 3 promile alkoholu. Również na ul. Bałtyckiej, też w grudniu, kolizję spowodowała pijana zakonnica. Miała 2 promile. W styczniu w Elblągu pijany kierowca walnął w budynek mieszkalny. Policja po zatrzymaniu pojazdu ustaliła, że miał aż 1,5 promila alkoholu we krwi. Również w styczniu, ale w Ełku, kierowca stracił panowanie nad kierownicą i uszkodził trzy zaparkowane samochody. Miał 2,5 promila. A ile było przypadków, gdy ktoś przez pijaka stracił życie lub zdrowie?

Najwięcej w Bartoszycach

Takie przykładów wymieniać można bez końca.

W PIERWSZYM PÓŁROCZU 2021 ROKU NA WARMII I MAZURACH DOSZŁO DO 370 WYPADKÓW I 7235 KOLIZJI, Z CZEGO NIETRZEŹWI KIEROWCY SPOWODOWALI 51 WYPADKÓW I 211 KOLIZJI.

Najwięcej pijanych wsiadających za kółko było w Bartoszycach (30 proc.), Ełku i Lidzbarku Warmińskim (25 proc.) i w Kętrzynie 23,5 proc. Z kolei w Olsztynie zanotowano 19,2 proc. wypadków z udziałem pijanych kierowców. W Nowym Mieście Lubawskim, Gołdapi i Piszu w podanym okresie żaden nietrzeźwy nie spowodował niebezpiecznego zdarzenia drogowego.

A ilu kierujących pod wpływem alkoholu wpadło podczas kontroli?

Jak podaje warmińsko-mazurska policja — dziennie to ok. 11 osób. Nie wiadomo jednak, ilu nie zostało zauważonych przez policjantów. Tu z pomocą może przyjść badanie AlcoSense Laboratories, które zaskakuje. Okazuje się, że prawie co drugi Polak zna kogoś, kto prowadził po alkoholu. Co więcej, w połowie tego typu przypadków kierowcy po kieliszku nie ponieśli żadnych konsekwencji... W rzeczywistości na drogach jest więcej pijanych kierowców niż mówią to policyjne statystyki. Wielu z nich unika odpowiedzialności.

Fot. Policja

Pijesz i jedziesz? Zabiorą ci auto

Walka z nietrzeźwymi kierowcami wchodzi na całkiem nowy poziom. Wysokie mandaty, które weszły w życie od 1 stycznia 2022 roku to tylko jeden z elementów szerszej strategii. Rząd wreszcie podjął decyzje w kwestii przepisów dotyczących konfiskaty samochodu w przypadku wykrycia nietrzeźwego kierowcy. Nowe prawo od początku budziło kontrowersje, ale jest bardzo prawdopodobne, że wejdzie w życie. Już wcześniej mówiło się o konfiskowaniu samochodów pijanym kierowcom, ale w nie było zgody co do kształtu takich przepisów. Stosowna ustawa będzie procedowana przez Sejm i Senat. To oznacza, że za kilka miesięcy kara za jazdę pod wpływem alkoholu może być bardzo dotkliwa.

Obecnie mandat za jazdę po spożyciu alkoholu, czyli przy stężeniu ponad 0,2 promila to 2,5 zł. Dla recydywistów minimalna wysokość mandatu to już 5 tys. zł, a w skrajnych przypadkach sąd może nałożyć karę nawet w wysokości 30 tys. zł.

Konfiskata samochodu będzie natomiast dotyczyła przypadków, gdy kierowca podczas kontroli będzie miał co najmniej 1,5 promila alkoholu we krwi, czyli będzie w stanie upojenia alkoholowego. Nie ma znaczenia, czy będzie to rutynowa kontrola czy na przykład badanie po spowodowaniu wypadku lub kolizji drogowej. Co więcej nawet jeśli sprawca kolizji będzie trzeźwy, a ofiara jadąca drugim samochodem będzie miała ponad 1,5 promila we krwi, to jej samochód zostanie skonfiskowany.

Strzeż się recydywy

W razie recydywy za ten czyn progiem upoważniającym do konfiskaty będzie już nie 1,5 promila, lecz 0,5 promila alkoholu. Również 0,5 promila wystarczy do konfiskaty, jeśli kierujący spowoduje wypadek.

Jak będzie wyglądała procedura? Po zatrzymaniu pijanego kierowcy policja tymczasowo zajmie jego auto na okres do siedmiu dni. Następnie prokurator orzeknie zabezpieczenie tego mienia, a sąd obligatoryjnie orzeknie przepadek pojazdu. Sąd będzie mógł jednak w wyjątkowych okolicznościach odstąpić od orzeczenia przepadku. Jeżeli samochód, w którym zatrzymano pijanego kierowcę, nie jest jego wyłączną własnością, sąd orzeknie przepadek równowartości pojazdu, a jeśli doszło do wypadku, to liczyć się będzie równowartość sprzed wypadku. Chodzi tu o auta użyczone na podstawie umów oraz będące współwłasnością.

Lepiej zabrać pijakowi buty

— Jeśli ktoś jest pijany, nie bierze pod uwagę, że ktoś mu może odebrać samochód. Jego sposób patrzenia na rzeczywistość jest poważnie zaburzony. Nie ma co liczyć, że zanim zapali silnik, zastanowi się, co robi — mówi „Gazecie Olsztyńskiej" Andrzej Markowski, psycholog transportu. — Problem tkwi gdzie indziej. Kierowcy nie mają świadomości, że nie mogą prowadzić po pijanemu. Nie zmiany w prawie zmieniają bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Dlatego moim zdaniem zabieranie samochodu jest nieuczciwe wobec całego społeczeństwa. Samochód służy nie tylko pijanemu kierowcy, ale całej jego rodzinie. Dlaczego ma być karana również żona, która zawozi tym autem dzieci do szkoły? Będzie je wozić saneczkami? Zabranie pijakowi butów byłoby bardziej zasadne niż samochodu.

I dodaje: — Każda decyzja obarczona jest konsekwencjami. Musimy mieć możliwość ich analizowania, a nie zakładanie, że jak się da komuś mocno po czterech literach, to zmądrzeje. Zabranie samochodu nie będzie odstraszało innych pijących kierowców. Mało tego, taki delikwent będzie pił jeszcze więcej, bo nie będzie musiał prowadzić. Będzie użalał się nad sobą i w konsekwencji znowu odbije się to na jego rodzinie. Według mnie lepszym rozwiązaniem tego problemu byłby prace społeczne albo przez rok albo dwa lata oddawanie jakiego procenta swoich zarobków na cele społeczne. Byłoby to ciągłe przypominanie. Kara, po to, żeby była skuteczna, a nie była tylko odpłatą, musi być edukacyjna. Musi doprowadzać do zmiany poglądów, a nie złoszczenia się na swoją sytuację. Kara jest nieskuteczna, kiedy jest samą karą.

Jeździmy jeszcze szybciej

Gdy w życie wchodził nowy taryfikator mandatów, nie spotkał się z entuzjazmem zmotoryzowanych. Zwłaszcza, że to pierwsza poważna zmiana stawek mandatów od ponad 20 lat. Kwoty za poszczególne przekroczenia wzrosły nawet trzykrotnie. Ale czy widmo wysokich kar za przekroczenie prędkości, oraz inne wykroczenia, spowodowały zmianę złych nawyków kierowców? Sprawdzili to eksperci Yanosika, który w swojej ofercie ma darmową aplikację do nawigacji i ostrzeżeń drogowych.

— Widzimy różnice w liczbie przekroczeń prędkości powyżej 30 km/h, a także w stylu jazdy zarówno na obszarze zabudowanym, jak i niezabudowanym. Odnotowaliśmy również znaczny wzrost nowych użytkowników Yanosika oraz zmianę nawyków wśród aktywnych użytkowników. Obecnie często korzystają z naszej aplikacji również na krótkich trasach, nawet do 10-15 km – informuje Julia Langa. — Średnie prędkości jazdy kierowców w Polsce od momentu wprowadzenia nowego taryfikatora mandatów na autostradach i drogach ekspresowych wzrosły o 2-3 km/h w porównaniu ze styczniem ubiegłego roku. Jednak nadal są one poprawne i mieszczą się w obowiązujących limitach. Z kolei w obszarze niezabudowanym i zabudowanym widoczne są również niewielkie przekroczenia prędkości, które na ten moment mogłyby być karane mandatem w wysokości 50 zł za wykroczenie przekroczenia prędkości do 10 km/h. Styczeń to również czas rozpoczęcia ferii zimowych, co także ma wpływ na zwiększenie prędkości jazdy, ze względu na mniejszy ruch na trasach. Takie zwiększenia średnich prędkości w zakresie 2-3 km/h nie są niestandardowym zachowaniem w tym czasie.

Zatem czy konfiskata samochodów też nas nie przestraszy?

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Dawid Żmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Igor Hrywna
Dawid Żmuda
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 0dabfe58d7

FURA, SKÓRA I KOMÓRA JUŻ NIE KRĘCĄ

JEŚLI ZA PORWANIEM STOJĄ PROFESJONALIŚCI, JEŚLI JEST TO JEDNORAZOWA AKCJA, TO SZANSE NA ICH ZATRZYMANIE SĄ NAPRAWDĘ NIEWIELKIE. CO INNEGO, GDY BIORĄ SIĘ ZA TO AMATORZY — MÓWI DARIUSZ LORANTY, BYŁY POLICJANT I NEGOCJATOR.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

— Policjant, negocjator policyjny, ekspert ds. bezpieczeństwa, pisarz, publicysta, nauczyciel akademicki. Sporo tego. To właściwie kim pan jest?

— Jestem aktywnym emerytem policyjnym, bo kapcie i telewizor to nie dla mnie. Tym bardziej że odchodząc na emeryturę ożeniłem się, zostałem ojcem dwojga dzieci.

— No tak, nic tak faceta tak nie odmładza jaka młoda żona.

— Na pewno nie mam czasu na nudę na emeryturze. Odchodząc ze służby czułem się trochę niespełniony i chyba niedowartościowany. Wprawdzie były plany pracy w tworzących się rządowych agencjach zajmujących się bezpieczeństwem, antyterroryzmem, nawet przeszedłem gęsto sito kwalifikacji, ale jak mi powiedzieli, że muszę zrezygnować z emerytury, to stwierdziłem, że wolę być aktywnym emerytem. Choć przyznam, że nigdy nie przypuszczałem, że wydam kilka książek. Będę zajmował się dydaktyką akademicką, np. prowadził zajęcia w WSPol. w Szczytnie, czy będę redaktorem naczelnym czasopisma („TROP. Magazyn śledczy" - red).

— Tak na marginesie, to długo pan w policji nie wytrzymał.

— Czas służby był faktycznie niedługi, bo 19 lat, przyczyną odejścia był konflikt z systemem, a właściwie z przełożonymi. Chciałem nieco zreformować pracę policyjnych negocjatorów na wzór choćby Niemiec, ale niektórzy moi szefowie woleli stare porządki. Praca w policji jest ciężka, ale ma swoje zalety, daje stabilizację ekonomiczną, daje dobrą emeryturę, która zawsze jest wyższa od cywilnej.

— Był pan policyjnym negocjatorem. Pracował przy ok. 50 porwaniach dla okupu, odpowiadał za negocjacje ze sprawcami wymuszeń, samobójcami. Wszystkich pewnie nie udało się uratować, wszystkich porywaczy złapać.

— Byłem w wydziale walki z terrorem kryminalnym Komendy Stołecznej Policji w Warszawie. Rzeczywiście pracowałem przy największych, a już na pewno najgłośniejszych w mediach wymuszeniach rozbójniczych, szantażach, uprowadzeniach, gdzie przestępcy żądali ogromnych kwot, idących w setki tysięcy dolarów. Byłem tym od komunikacji, od rozmów z rodziną, porywaczami.

— Coś jak w „Dowodzie życia", znanym dreszczowcu z Russelem Crowe.

— To film, a my rzeczywiście dostawaliśmy obcięte części ciała. Sam odebrałem dwie takie przesyłki z obciętymi palcami. Kilkanaście razy sam zawoziłem bandytom okup.

— Czy to nie porażka systemu, organów ścigania?

— Jeśli za porwaniem stoją profesjonaliści, jeśli jest to jednorazowa akcja, to szanse na ich zatrzymanie są naprawdę niewielkie, co innego, gdy za to biorą się amatorzy. Stosowaliśmy różne metody, włącznie z czujnikami w banknotach, systemem GPS. Profesjonaliści starannie zacierają ślady, kontakt z nimi jest krótki i sporadyczny. Kilka razy, podając się za członka rodziny, udało mi się sprowokować ich do pięciu kontaktów telefonicznych, dzięki temu zostali namierzeni. Jedno z porwań, z którym mieliśmy do czynienia trwało trzy i pół sekundy. Tyle czasu potrzebowali sprawcy, aby porwać z ulicy córkę bogatego biznesmena. Porwali ją gdy wyszła z uczelni i wsiadała do swojego mercedesa.

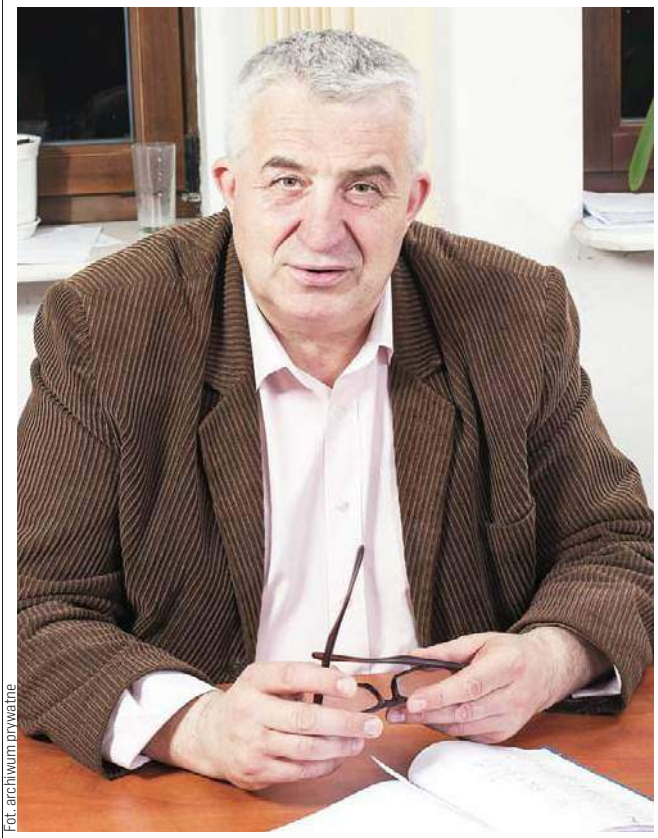

Fot. archiwum prywatne

— Dlaczego został pan negocjatorem, to dość specyficzna funkcja?

— Tym bardziej że wtedy mało kto wiedział, że w policji są negocjatorzy. Wcześniej pracowałem jako policjant dochodzeniowo-śledczy. Myślę, że przełożeni zauważyli pewne moje umiejętności rozmowy z ludźmi, tę łatwość nawiązywania kontaktów. I tak trafiłem do wydziału terroru.

— Pamięta pan swoją pierwszą sprawę?

— To była próba samobójcza. Facet chciał skoczyć z wysokiego komina. Było nas dwóch negocjatorów. Negocjacje prowadził kolega, ja byłem w odwodzie, gdyby samobójca nie chciał rozmawiać z jednym z nas. Całe życie wydawało m się, że mam lęk wysokości. Wtedy strażacy podnieśli mnie na wysięgniku gdzieś na wysokość czwartego pietra. Byłem tak podekscytowany, że nagle zapomniałem o swoim panicznym lęku wysokości. Tak mnie to wciągnęło, że przestałem się bać. Udało nam się uratować tego mężczyznę.

— Zawsze jest dwóch policjantów, ten dobry i ten zły. Pan był z tych których?

— W zależności od sytuacji i potrzeb, ale chyba częściej tym złym.

— Musi pan mieć nerwy ze stali, dusić w sobie emocje. Przynajmniej tak to sobie wyobrażam, jak ktoś jest policyjnym negocjatorem.

— Prowadząc negocjacje z przestępcami używamy jakiegoś przydomku, fałszywych personaliów. Raz zamiast przedstawić się jako Dariusz Bernard powiedziałam Dariusz Loranty. Jak widać mnie emocje też potrafiły zjeść. W tym przypadku chodziło o mężczyznę, który groził zniszczeniem wystaw malarstwa francuskiego na Zamku Królewskim. Chciał milion euro. Zatrzymaliśmy go w jego domu pod Łodzią.

— Fala porwań w Polsce zaczęła się na początku lat 90-tych, tuż po naszej transformacji ustrojowej.

— Wtedy bardziej chodziło o walkę gangów o strefy wpływów, demonstrację siły. Te uprowadzenia rzadko były zgłaszane. Później pojawiły się porwania dla okupu, a ich ofiarami były osoby, które nierzadko działały w szarej strefie, czy w jakiś sposób były powiązane z półświatkiem przestępczym. Porywacze zawsze żądają realnej kwoty, którą może dysponować rodzina porwanego. I mają wiedzę, kto ile może zapłacić. To są zawsze informacje z najbliższego otoczenia porwanego, bo ktoś sam się wygada, ktoś coś podsłucha. Takie grupy są dobrze zorganizowane, bo jedni zajmują się przetrzymywaniem porwanego, drudzy negocjacjami z rodziną, no i są oczywiście rozbójnicy, ci którzy bezpośrednio porywają. To dzieje się pod okiem jeszcze innych bandytów, którzy wkraczają do akcji tylko wtedy, gdy pojawiają się jakieś kłopoty.

> **Dariusz Loranty:** Pracowałem przy największych, a już na pewno najgłośniejszych w mediach wymuszeniach rozbójniczych, szantażach, uprowadzeniach, gdzie przestępcy żądali ogromnych kwot. Byłem tym od komunikacji, od rozmów z rodziną, porywaczami.

— Kiedy był pan policyjnym negocjatorem w Olsztynie mieliśmy wojnę gangów Zabójstwa, porwania. Czy pracował pan przy którejś z tych spraw?

— Nie, ale rzeczywiście wtedy Olsztyn był drugi po Warszawie, gdy chodzi o porwania. Było dużo uprowadzeń, wręcz seria i dotyczyła ludzi biznesu. Po rozbiciu grupy porwania się skończyły. Jednak Warmia i Mazury mają też swoją specyfikę. Wielu wydaje się, że jest to najspokojniejszy region świata. A to guzik prawda. Mieszanka ludzi, która nastąpiła na tych trenach po wojnie spowodowała,że przestępczość pospolita na obszarach ziemskich jest porównywalna tylko do skupisk miejskich.

— Czy czas porwań ludzi w Polsce przeminął?

— Zdecydowanie tak, a skończył się mniej więcej ok. 2008 roku z trzech powodów. Po pierwsze policja osiągnęła dużą sprawność, prokuratura zmieniła zasady działania, dokonując dużo więcej aresztowań, czasem nawet na tzw. wszelki wypadek. No i pojawiła instytucja świadka koronnego, a ci zaczęli sypać starych kumpli, z którymi dokonywali kiedyś porwań. Dużo porywaczy poszło siedzieć. Zostały rozbite trzy największe grupy, które działały na trenie Warszawy a więc mokotowska, żoliborska i nowodworska.

— Dziś gangsterzy zamienili pistolety na komputery.

— Kark, fura, skóra i komóra, ten wzorzec bandyty, który towarzyszył nam wiele lat, odszedł do lamusa. „Karków" jest mniej, ale dalej działają, zajmując się różną działalnością przestępczą. A co do cyberprzestępstw, to już zupełnie inny rodzaj przestępcy.

— Ostatnio było głośno o filmie „Jak pokochałam gangstera", który opowiada o słynnym gangsterze z Wybrzeża, Nikosiu. Ta wizja gangsterki reżysera filmu ma coś wspólnego z prawdą?

— Nie poznałem go, ale o nim mnie uczono. Zadbany, elegancki. Wprowadził nowy wzór gangsterki w Polsce, powiew światowości, coś na wzór włoskiej mafii. Był szefem i tak należało się do niego zwracać. Urzędował w biurze, pokazywał się w towarzystwie znanych osób, prowadził działalność charytatywną. Miał swojego ochroniarza, który nie był karany. Dzieci kształcił w najlepszych szkołach. W tym czasie „Wołomin", „Pruszków "to był inny świat, bo nawet jak jechali autem, to było wiadomo, kto jedzie.

— Nikoś skończył jak wielu przestępców, został zastrzelony. Polacy są trochę zapatrzeni w Amerykę, wielu też chciałoby powszechnego dostępu do broni. Dałby ją pan rodakom?

— Kryteria przyznawania broni powinny być jasne i proste. Jestem za tym, żeby móc posiadać broń w domu, ale nie za tym, by nosić ją na ulicy.

eprasa.pl 0dabfe58d7

SZYSZKOBRANIEM WIOSNA SIĘ ZACZYNA

LAS DAJE SOBIE RADĘ SAM, ALE MOŻNA MU POMÓC ROZWIJAĆ SIĘ LEPIEJ. ZWŁASZCZA TAM, GDZIE OD DZIESIĘCIOLECI, A CZASAMI I DŁUŻEJ, CZŁOWIEK JUŻ INTERWENIOWAŁ W JEGO WZROST. A ŻE NAJWIĘKSZA NAWET SOSNA MA SWÓJ POCZĄTEK W NASIONKU UKRYTYM W SZYSZCE, NA WARMII I MAZURACH NADLEŚNICTWA ORGANIZUJĄ SZYSZKOBRANIA. I WŁAŚNIE PRZEŁOM ZIMY I WIOSNY TO NAJLEPSZY CZAS NA ZBIERANIE MAŁYCH NASION.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Wczesną wiosną życie wraca do lasu, co uważny obserwator pozna choćby po szyszkach. Ich łuski rozchylą się, a zaopatrzone w skrzydełka nasiona niesione wiatrem rozsieją się po lesie. Takich nasion jest dużo, ale tylko niewielki ich procent natrafi na warunki umożliwiające im kiełkowanie i wzrost. Dlatego leśnicy nie zdają się wyłącznie na przyrodę. Dzięki corocznemu szyszkobraniu i pozyskanym nasionom zachowują i wprowadzają do leśnego ekosystemu cenny, rodzimy zasób genowy do młodego drzewostanu. Każdego roku wiele milionów sadzonek wzbogaca i urozmaica lasy Warmii i Mazur.

— Młode drzewa korzystnie wpływają na leśny ekosystem, a przede wszystkim pochłaniają znacznie więcej dwutlenku węgla od stuletnich — mówi dr inż. Wiktor Ilwicki, starszy specjalista ds. zagospodarowania lasu Nadleśnictwa Giżycko. — Tylko drzewostany młode i w średnich klasach wieku są w stanie dostosować się do zmieniających warunków klimatycznych i być odporne na pojawiające się stresory, jak wichury, susze, katastrofy ekologiczne.

Szyszkobranie w koronach drzew

— Mamy dwa rodzaje drzewostanów nasiennych: gospodarcze drzewostany nasienne, gdzie zbiera się szyszki z drzew ściętych oraz wyłączone drzewostany nasienne — drzew w nich rosnących nie ścina się, a szyszki zbierają specjalnie zatrudnieni w tym celu alpiniści — wyjaśnia Adam Pietrzak z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. — Pierwsze obejmują prawie 1700 drzewostanów o łącznej powierzchni prawie 11 tysięcy hektarów, zaś drugie to 58 drzewostanów o łącznej powierzchni około 1200 hektarów.

W wyłączonych drzewostanach nasiennych, szczególnie wartościowych i cennych (wybranych przez krajową komisję powołaną przez Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych), pozyskuje się szyszki z drzew przy wykorzystaniu specjalistycznego sprzętu oraz alpinistów. Ich praca polega na zbieraniu szyszek w koronach drzew przy zastosowaniu różnych technik alpinistycznych. Niegdyś szyszkarze stosowali liny konopne i parciane, pasy strażackie, stalowe karabinki. Później pojawiły się liny z włókien syntetycznych, uprzęże, duralowe karabinki oraz coraz to nowe przyrządy. Obecnie technik alpinistycznych mających zastosowanie na drzewach jest dużo i każdy z szyszkarzy wybiera najlepszą dla siebie.

Szyszkobranie na Mazurach

W giżyckim nadleśnictwie szyszki zbierane są wyłącznie z drzew rosnących w gospodarczych drzewostanach nasiennych, czyli najlepszych w warunkach Nadleśnictwa Giżycko pod względem genetycznym i wyróżniających się dobrą jakością techniczną.

Fot. arch. Lasy Państwowe

Nasiennictwo leśne opiera się na udokumentowanych wynikach badań naukowych i doświadczeniach kolejnych pokoleń leśników. Najważniejszym kryterium typowania i zatwierdzania takich drzewostanów jest potwierdzone, miejscowe pochodzenie drzew.

— To gwarantuje, że sosny rosnące w danym regionie wykształciły cechy przystosowujące drzewa do miejscowych warunków klimatycznych i glebowych — wyjaśnia Wiktor Ilwicki. — Wytypowane drzewostany nasienne tworzone są przez zdrowe, silne i odporne drzewa o najwyższych walorach. Wszystkie te cechy zostaną przekazane kolejnemu pokoleniu. Zbioru szyszek dokonuje się z drzew ściętych. W drzewostanach, w których zamierzamy zbierać nasiona wiele lat przed zrębem prowadzimy cięcia pielęgnacyjne tak, by zachować stabilność i dobrą kondycję zdrowotną drzew. Obserwujemy urodzaj nasion i dokonujemy ich przedzbiorowej oceny. Kolejno wykonujemy zrąb i zbieramy szyszki. Ze 100 kg szyszek sosny można uzyskać od 1 kg do 1,50 kg nasion.

Zebrane szyszki, a wraz z nimi nasiona trafiają do wyłuszczarni, gdzie odbywa się proces otwarcia szyszek i wysypania nasion, które przechowywane są w ściśle określonych warunkach temperatury i wilgotności, nawet kilka czy kilkanaście lat. Nadleśnictwo Giżycko dba o zachowanie właściwego

Fot. Adam Pietrzak

Szyszki sosny przed wyłuszczeniem

zapasu nasion, więc każdej wiosny odbywa się wysiew w szkółce leśnej. Z zasiewu jednego ara można uzyskać około 15 tys. sadzonek. Wyprodukowane sadzonki służą przede wszystkim do odnawiania lasu.

— Nasiona szyszek wrócą do lasu jako młodziutkie sadzonki sosen — dodaje Wiktor Ilwicki. — Wysadzone w miejscu wyciętego dojrzałego drzewostanu, stworzą cenny fragment lasu, a kolejnemu pokoleniu leśników posłużą za drzewostan nasienny.

dr inż. Wiktor Ilwicki

Zapasy przechowywanych nasion mogą zostać wykorzystane w przypadku nieurodzaju, a także wystąpienia klęsk żywiołowych, huraganowych wiatrów, długotrwałych susz, do wyhodowania nowego pokolenia lasu.

Geny drzew z Puszczy Piskiej

Nie wszystkie lasy, szczególnie te na gruntach porolnych, są tak cenne jak drzewostany np. w Puszczy Piskiej czy Puszczy Boreckiej na Mazurach. Dlatego też bazę nasienną nadleśnictw wzbogaca plantacja nasienna.

— To wegetatywnie utworzony rezerwuar materiału rozmnożeniowego do zbioru szyszek, pochodzących z drzew doborowych, wyjątkowych — mówi Wiktor Ilwicki. — Z takich drzew zbiera się fragmenty pędów z konarów koron drzew i szczepi się na „podkładkach" wyhodowanych z nasion. W ten sposób powstają sadzonki do założenia plantacji nasiennej.

Plantacje nasienne zakładane są z zrzezów lub sadzonek wyhodowanych z nasion zebranych z drzew matecznych. W ten sposób zachowuje się i wykorzystuje w gospodarce leśnej materiał genetyczny najcenniejszych drzew rosnących w regionie. Chodzi o zachowanie puli genowej najlepszych i najbardziej wartościowych przyrodniczo drzew.

— Na plantacjach zlokalizowanych na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie znajduje się 12 plantacji nasiennych o łącznej powierzchni prawie 200 hektarów – dodaje Adam Pietrzak. - Na plantacjach tych są między innymi drzewa mateczne sosny taborskiej oraz piskiej.

Jedna z plantacji dla sosny znajduje się w Nadleśnictwie Łomża, która zawiera niezwykle wartościowy materiał genetyczny Puszczy Piskiej. Rosnące tam drzewa zachowują cenną pod względem ekologicznym pulę genową oraz dostarczają dużą ilość wyselekcjonowanego materiału nasiennego. Tegoroczne szyszkobranie w nadleśnictwach Warmii i Mazur może potrwać nawet do końca marca.

Zróżnicowany las

Leśnicy systematycznie przebudowują drzewostany. Co to znaczy?

— Jeżeli w danym miejscu gleba jest dostatecznie żyzna, a nasi niemieccy poprzednicy posadzili na niej sosnę, czy świerk, to my, wycinając ten dojrzały drzewostan, sadzimy nowe pokolenie lasu odpowiadające siedlisku czyli glebie — wyjaśnia Adam Pietrzak. — Oznacza to, że wprowadzamy w takich miejscach dużo bardziej wymagające gatunki liściaste — przede wszystkim dąb i buka. To sprawia, że taki bardziej zróżnicowany las jest po prostu mniej narażony na różne szkodliwe czynniki, jak na przykład wichury. I ma bezcenny wpływ nie tylko na środowisko, ale i ludzi.

eprasa.pl 0dabfe58d7

PORANKI MAJĄ W SOBIE COŚ NIEZWYKŁEGO

WYDAJE MI SIĘ, ŻE NIE ODKRYWAM OLSZTYNA, ALE BYĆ MOŻE PRZEDSTAWIAM GO Z NIECO Z INNEJ PERSPEKTYWY. ROZMAWIAMY Z MAGDALENĄ SZUREK, FOTOGRAFKĄ, KTÓREJ ZDJĘCIA MOŻEMY OGLĄDAĆ NA KONCIE NA INSTAGRAMIE – MAGDALENA.SZUREK.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow@gazetaolsztynska.pl

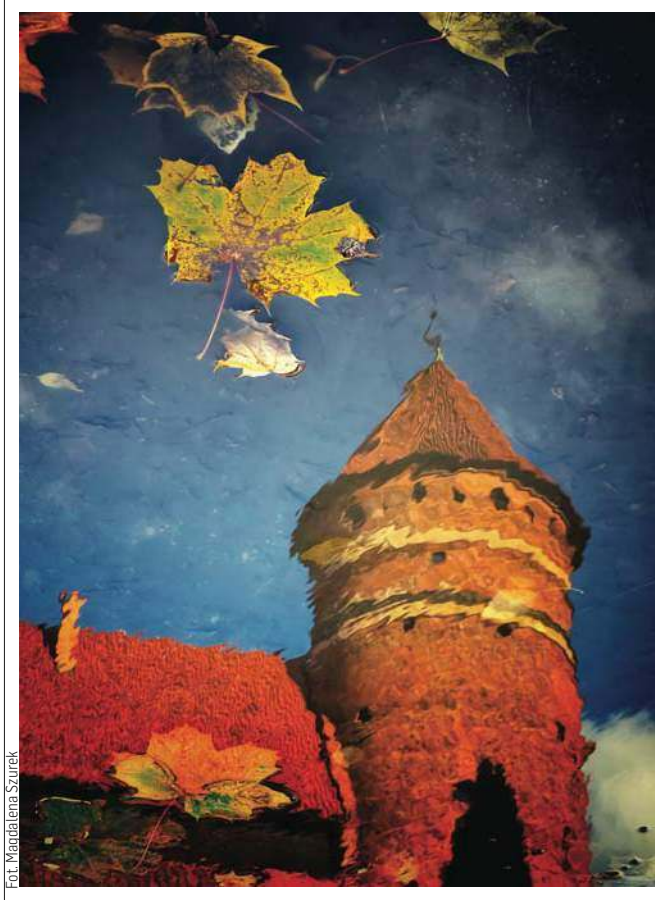

Fot. Magdalena Szurek

— Społeczność Instagrama to dziś wielka galeria, w której coraz większe znaczenie odkrywają profile ludzi z Olsztyna.

— Instagram jest miejscem, które m.in. zastąpiło dawne portale fotograficzne, gdzie można było się dzielić swoimi zdjęciami i były poddawane ocenie innych fotografów. Dziś social media praktycznie wyparły już takie miejsca w sieci. Instagram natomiast jest doskonałym narzędziem, by dotrzeć do szerszego grona odbiorców, niekoniecznie związanych z fotografią, i to z całego świata.

— To wiele grup, które prezentują naprawdę różne fotografie.

— Od lat w tym miejscu tworzą się konta zrzeszające wokół siebie ludzi interesujących się konkretną dziedziną fotografii czy też fotografiami z konkretnych miejsc. Są to na przykład, zaczynając od rangi krajowej — @igerspoland, @pocztowka/_z/_polski. To też regionalne konta - @igers/_olsztyn, @wlasnieolsztyn. Administratorzy prezentują wybrane fotografie jako zdjęcie dnia czy zdjęcie tygodnia, co stanowi poniekąd wyróżnienie. Grupy zrzeszające się wokół danych miast organizują tzw. Insta Meety (spotkania fotograficzne – red.), co na pewno sprzyja rozwojowi pasji fotografowania i staje się platformą do wymiany doświadczeń. To umożliwia także poznawanie ciekawych miejsc, niekoniecznie ogólnodostępnych. Osobiście skupiam się szczególnie na fotografii mobilnej i kontach dedykowanych tej fotografii. Co nie wyklucza oczywiście ich prezentacji wśród zdjęć niemobilnych, a wszystko zależy od tych niezawodnych hasztagów.

— Niektórzy odkrywają Olsztyn na nowo...

— Nie wiem, czy tak jest. Wydaje mi się, że nie odkrywam Olsztyna, ale być może przedstawiam go z nieco z innej perspektywy. W fotografii duże znaczenie ma światło i przy różnych porach roku i dnia, możemy patrzeć na to samo miejsce w różny sposób i może odkrywać je na nowo? Kiedy zapada zmrok miasto, zwłaszcza starówka, przy blasku latarni nabiera zupełnie innego charakteru fotograficznego, nieraz mistycznego. Nie jest tajemnicą, że deszczowa lub śnieżna aura bardzo przypadła mi do gustu. Wszelkie anomalia pogodowe są dla mnie bardzo inspirujące w fotografii streetowej, a także perspektywa miasta widziana w kałużach.

— Masz unikalną zdolność dostrzegania ujęć niedostrzeganych przez innych. Które zakątki Olsztyna zaskoczyły cię pozytywnie?

— Dziękuję za te komplementy. Trudno mi mówić o zakątkach Olsztyna, które mnie zaskakują. Mieszkam w Olsztynie już ponad 25 lat i mam swoje ulubione miejsca, w których chętnie spaceruję. To na przykład Kortowo. Prawie zawsze będąc na takim spacerze znajdę powód, by sięgnąć po telefon i utrwalić jakiś kadr, który akurat zrodził mi się w głowie lub też stał się potrzebą chwili. W myśl zasady „najlepszy aparat to ten, który masz przy sobie".

— Fotografujesz nie tylko Olsztyn. Często właśnie telefonem komórkowym. Wystarczy, by zrobić dobre zdjęcie?

— OSTATNIO DUŻO FOTOGRAFUJĘ TELEFONEM W OLSZTYNIE. I JEST TO POKŁOSIE PANDEMII. GŁÓD FOTOGRAFOWANIA MNIE NIE OPUSZCZA OD ŁADNYCH KILKUNASTU LAT I SKORO PANDEMIA OGRANICZYŁA PODRÓŻOWANIE, TO SKUPIAM SIĘ NA TYM, CO TU I TERAZ.

Telefon był kiedyś dla mnie swego rodzaju szkicownikiem kadrów. Dziś to prawie pełnowartościowy aparat. Prawie, bo kłopoty zaczynają się, jeśli chcemy drukować fotografie w nieco większym rozmiarze niż albumowym. Natomiast fotografia mobilna nie ustępuje fotografii „tradycyjnej" w budowaniu kadrów i tworzeniu klimatu.

— Mówi się też, że nie jest potrzebny nadzwyczajny sprzęt, żeby robić ciekawe fotografie.

— Oczywiście, że nie. Jeśli fotografujemy sercem, każdy sprzęt będzie dobry. Fotografia to przede wszystkim wrażliwość, wiedza, a na końcu parametry techniczne aparatów. Ważne jest to, aby kochać to, co się robi i mieć o tym trochę warsztatowego pojęcia.

— Dużo zdjęć z twojego Instagrama to fotografie Olsztyna o poranku.

— Poranek to ulubiona pora do fotografowania, ale jest czasem trochę wymuszona. Zanim dotrę do pracy trochę sobie fotografuję, aby potem zanurzyć się przez kolejne osiem godzin w zupełnie innej rzeczywistości. Poranki mają w sobie coś niezwykłego, zwłaszcza, kiedy fotografujemy krajobraz. W przestrzenni miejskiej można natomiast zauważyć, jak miasto budzi się ze snu, jak zaczyna nabierać rytmu.

Fot. Magdalena Szurek

— Co jest największym wyzwaniem?

— Ważne, aby fotografia wywoływała emocje, żeby wzruszała, intrygowała, skłaniała do przemyśleń. Wyzwaniem jest opowiedzieć historię jednym kadrem.

— Na twoim koncie jest wyróżnienie OMF 2021 w kategorii: oblicza człowieczeństwa - granice. Nagrody napędzają do pracy?

— Zawsze jest mi niezmiernie miło, kiedy profesjonaliści dostrzegają moje fotografie. Wszystkie nagrody i wyróżnienia mają dla mnie ogromne znaczenie i dzięki nim otrzymuję zastrzyk pozytywnej energii. Przełomową nagrodą było moje zwycięstwo w Viva Photo Awards 2019, w kategorii: „zdjęcie zrobione telefonem", gdzie przewodniczącym jury był Ryszard Horowitz. Od tamtego momentu uwierzyłam sama w siebie i w to, co robię. Wydaje mi się też, że wskoczyłam w trochę inne, napędzające tory, fotografii.

— Jesteś jedną z najbardziej rozpoznawalnych olsztyńskich fotografek. Tutaj mieszkasz, pracujesz. Jesteś lokalną patriotką?

— Patriotyzm to głębokie pojęcie. Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie stworzył właśnie i prowadzi kampanię „Pępowiny miasta". W tym miesiącu w przestrzeni miasta można natknąć się na 12 portretów osób związanych z szeroko rozumianą kulturą i mieszkających w Olsztynie. Miałam niewątpliwy zaszczyt stworzyć te portrety. Wsłuchując się w tą kampanię uświadomiłam sobie, że jestem pozbawiona tożsamości regionalnej, z racji bardzo różnych korzeni. Oczywiście Olsztyn jest bliski memu sercu, ale nie jestem stąd, nie czuję się stąd, ale zależy mi na tym miejscu jakbym stąd była. Takie to sprzeczności.

Magdalena Szurek specjalizuje się w fotografii artystycznej. Brała udział w wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych. Jej fotografie ukazują się na łamach prasy internetowej oraz papierowej w Polsce i na świecie.

Ostatnio na naszych łamach gościli:
4 lutego — Izabela Słowikowska, roma/_is/_.
28 stycznia — Aleksandra Najder, @/_alexontheway/_
21 stycznia — Adrianna Surowik, stylistka @adrianna/_surowik

Nie zdążyli państwo przeczytać o naszych bohaterach? Nic straconego. Zapraszamy na kupgazete.pl. Tam można pobrać nasze e-wydanie bez wychodzenia z domu.

eprasa.pl 0dabfe58d7

PRZED OGNIEM UCIEKALI W PIŻAMACH

ŻAKLINA BARTOCHOWSKA WYCHOWYWAŁA SIĘ W DOMU DZIECKA. 10 LAT TEMU NA ŚWIAT PRZYSZEDŁ JEJ SYN ALAN, ALE RODZINNE SZCZĘŚCIE NIE TRWAŁO DŁUGO. KIEDY CHŁOPIEC MIAŁ 1,5 ROKU, JEGO TATA ZMARŁ, A CAŁY TRUD OPIEKI NAD DZIECKIEM SPADŁ NA PANIĄ ŻAKLINĘ.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Po opuszczeniu domu dziecka nie miałam dużo — dlatego po śmierci taty Alana przez lata wyjeżdżałam za granicę ciężko pracować, by zarobić na mieszkanie, w którym oboje czulibyśmy się bezpiecznie. Wreszcie dwa lata temu udało nam się znaleźć dom na naszą kieszeń, a dwa miesiące temu skończyliśmy remont łazienki, ale nie nacieszyliśmy się długo nowym wnętrzem — opowiada moja rozmówczyni.

W nocy z 31 stycznia na 1 lutego w domu przy ulicy Suwalskiej w Elblągu doszło do pożaru.

— Najpierw wywaliło korki, później zaczął palić się jeden z kontaktów. Chciałam jakoś ugasić ogień, ale zanim się obejrzałam, paliło się już pół pokoju.

Z mieszkania wybiegliśmy w piżamach i kapciach — nie zdążyliśmy nic ze sobą zabrać, a o powrocie nie było mowy, bo ogień szybko się rozprzestrzeniał, a przez dym nie dawało się oddychać. Nasi sąsiedzi również ledwo uszli z życiem — udało im się jakoś zejść po schodach i wyciągnęliśmy ich tak naprawdę w ostatniej chwili — relacjonuje pani Żaklina.

Od czasu tragedii kobieta wraz z synem przebywa w domu dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży przy ul. Nowodworskiej w Elblągu. Pani Żaklinie i Alanowi przydzielono również na miesiąc lokal zastępczy w owianym złą sławą hotelowcu przy ul. Związku Jaszczurczego.

— SAMA MUSIAŁAM WYCHOWYWAĆ SIĘ W PATOLOGII I WIEM, JAK CIĘŻKO JEST SIĘ PÓŹNIEJ Z NIEJ WYDOSTAĆ. POWIEM SZCZERZE, ŻE BARDZO MI PRZYKRO, ŻE MUSIMY ZAMIESZKAĆ W TAKIEJ OKOLICY. NIE DOŚĆ, ŻE MÓJ SYN JUŻ TYLE PRZEŻYŁ, TO JESZCZE TERAZ BĘDZIE MUSIAŁ WYCHOWYWAĆ SIĘ W TAKIM ŚRODOWISKU.

Nie chodzi już o samo wnętrze, bo jakoś byśmy się w końcu urządzili. Te dwa pokoje, które nam przyznano, są co prawda puste, ale zorganizowaliśmy już jakieś łóżka i meble — brakuje jeszcze sprzętów typu pralka czy lodówka. Łazienka jest wspólna dla całego bloku, co trochę mnie przeraża. Podobnie jak całe sąsiedztwo. Napisałam już do prezydenta, dzwoniłam — ale nie mogli mnie przyjąć — czekam więc na odpowiedź. Mam nadzieję, że stanie się jakiś cud i nie będziemy musieli przenosić się do tego mieszkania — przyznaje moja rozmówczyni.

Fot. archiwum prywatne

Nie zdążyliśmy nic ze sobą zabrać, a o powrocie nie było mowy, bo ogień szybko się rozprzestrzeniał — opowiada

My również napisaliśmy w tej sprawie do rzeczniczki prasowej Witolda Wróblewskiego i mamy nadzieję, że miastu uda się znaleźć dla pani Żakliny i Alana jakieś lokum w spokojniejszej i bezpieczniejszej dzielnicy, by zwłaszcza chłopiec czuł się komfortowo po tym, co go spotkało. W chwili pisanie tego artykułu nadal czekaliśmy jednak na odpowiedź.

Z pomocą dwuosobowej rodzinie ruszyli elblążanie. Zaraz po tragedii na jednym z portali utworzono zbiórkę na odbudowę domu dla pani Żakliny i jej syna.

Mieszkańcy miasta przekazują też pomoc w postaci ubrań, materiałów szkolnych dla 10-latka i niezbędnych przedmiotów codziennego użytku.

W mediach społecznościowych znaleźć można grupę, w której środki zbierane są dzięki licytacjom. I tak — kupując domowe wypieki, vouchery na różne usługi, książki czy biżuterię — mieszkańcy Elbląga wspierają panią Żaklinę i Alana w jednym z najtrudniejszych momentów ich życia.

Teraz dwuosobowa rodzina musi zaczynać od zera

Za założeniem strony z licytacjami stoi pani Joanna.

— Dowiedziałam się o historii Żakliny z Internetu — nie mogłam być obojętna. Zawiozłam jej trochę rzeczy, nawet mój syn podzielił się swoimi zabawkami z Alanem. Zobaczyłam w oczach Żakliny łzy wzruszenia, była bardzo wdzięczna za pomoc, a ja przytuliłam ją i pocieszałam. To ogromna tragedia — taka sytuacja mogła zdarzyć się każdemu. Czekam na dalsze informacje i będę pomagać, jak tylko mogę — mówi pani Joanna.

Trzeba zaznaczyć, że potrzeby — mimo że niewygórowane — są ogromne. Mama i syn potrzebują tak naprawdę wszystkiego — zaczynają od zera.

Pomagać można również poprzez kontakt z Elbląskim Centrum Usług Społecznych, pisząc na ecu@ecus.pl, a w treści wiadomości podać, jaką rzecz chcielibyśmy przekazać. Kontakt do każdego potencjalnego darczyńcy zostanie przekazany pani Żaklinie.

Pani Żaklina i jej 10-letni syn Alan stracili dom w wyniku pożaru

eprasa.pl 0dabfe58d7

O TERESIE I TOMASZU Z POPIELARZY

TERESZEWO I TOMASZEWO, TO SIOSTRZANE WSIE LEŻĄCE NA OBRZEŻU POJEZIERZA BRODNICKIEGO I NA SKRZYŻOWANIU WAŻNYCH TRAKTÓW KOMUNIKACYJNYCH. OBIE MIEJSCOWOŚCI ŁĄCZY LEGENDA I WSPÓLNA HISTORIA. O SWOIM MIEJSCU NA ZIEMI OPOWIADA NAM GRZEGORZ MOWIŃSKI, EMERYTOWANY ROLNIK Z TOMASZEWA.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

W naszym regionie są miejsca, krórych historię i związane z nimi legendy warto przypominać. Należą do nich wsie Tereszewo i Tomaszewo w powiecie nowomiejskim.

Tereszewo jeszcze w 1697 roku nazywano Popielarze za Marzęcicami. Dawną i aktualne nazwy wiosek Tereszewa i Tomaszewa tłumaczy legenda, którą spisał Józef Leliwa Piotrowicz, przedwojenny nauczyciel i jednocześnie kronikarz ziemi nowomiejsko-lubawskiej.

Grzegorz Mowiński z Tomaszewa zna doskonale historię swojej miejscowości i chętnie się tą wiedzą dzieli

„Obszary dzisiejszych wsi Tereszewa i Tomaszewa oraz okolicznych lasów, były przez wiekami — według podania — w posiadaniu pewnego znakomitego rycerza polskiego, który rezydował w Tereszewie, aby rozległe pola swoje i pasące się na nich olbrzymie stada owiec, mógł mieć w ciągłej obserwacji, bo służba nie zawsze i we wszystkim mu była wierną. W owych zamierzchłych czasach, włości tereszewskie i tomaszewskie zwały się Popielarzami z tej racji, że pan na Popielarzach prowadził na szeroką skalę przemysł drzewny, wypalając olbrzymie ilości smoły drzewnej, używanej m.in. do smarowania chat drewnianych czyli tzw. szacholcowych, aby drewno było odporniejsze na wpływy powietrza.

Szczęśliwy pan Popielarzy dochował się dorodnej córeczki i „dziarskiego" syna, który zaraz w młodości kształcił się w rzemiośle rycerskim swego ojca. Chłopcu na imię było Tomasz, a jego siostrze Teresa. Gdy młody panicz dorósł, oglądał się za odpowiednią partią dla siebie i swej siostry. Nadobnych szlachcianek było w bród, to też pan Tomasz wnet się zaręczył. Szczęście czy nieszczęście chciało, że wybuchła wojna. Panu Tomaszowi osiodłano najlepszego konia, wyposażono go w zbroję i kilkadziesiąt dukatów na drogę. Rodzice mu pobłogosławili. Ojciec dał mu kilka cennych wskazówek i pan Tomasz ruszył na wojenkę. Matka i siostra płakały, płakała także jego narzeczona, lecz bynajmniej żadna z nich go nie powstrzymywała, bo trzeba było, żeby Tomasz przysłużył się Ojczyźnie w potrzebie.

Kilka miesięcy później, rycerstwo polskie wracało z pola bitwy. Jechał także i pan Tomasz, a wraz z nim jakiś inny rycerz w randze chorążego. Pan Tomasz nie wrócił bez odznaczeń, bo kopciuszkiem nie był. Obaj wojskowi jakoś wesoło sobie gwarzyli. Z daleka widać było ich uśmiechnięte twarze. Łatwo sobie wyobrazić z jakim entuzjazmem zostali przywitani nie tylko przez państwo na Popielarzach, ale także przez całą służbę dworską.

Niezadługo potem odbywała się na dworze popielarskim wspaniała uczta weselna. Pan Tomasz żenił się ze swoją dawną narzeczoną, a pan chorąży z panną Teresą. Teresa wniosła we wianie swemu mężowi połowę swojej ojcowizny, a drugą połowę jej brat.

Głowiono się nad tym, jak nazwać włości pana Tomasza, lecz Tomasz nabrawszy fantazji przy kuflu wina wykrzyknął: „Mości panowie! Ot tak! Włości Tereski nazwiemy Tereszewem, a moje... Tomaszewem, zgoda? Brawo, zgoda mości panie Tomaszu! — wykrzyknęli wszyscy razem i odtąd powstało Tereszewo i Tomaszewo, a Popielarze poszły w zapomnienie."

Fot. Stanisław R. Ulatowski

W Tereszewie zachowała się stara architektura, a w samym centrum wsi stoi kościół poświęcony w 1945 roku

Fot. Archiwum „Gazety Nowomiejskiej"

Stara karczma przy głównym skrzyżowaniu dróg w Tereszewie w latach międzywojennych

Tereszewo od 1699 roku występuje jako Grabowiec, natomiast od 1702 roku w rejestrach figuruje nazwa Tereszewo. W 1703 roku, w starych zapisach, Tereszewo określane było się jako wieś pośród lasów niedawno wybudowana. Tereszewo jest do dnia dzisiejszego wioską na skrzyżowaniu szlaków, dawniej określaną jako wielodrożnicą, której rozwój jest umiejscowiony wzdłuż dróg z Marzęcic do Szafarni oraz z Cichego do Nielbarka. W 1889 roku pobudowano drogę żwirową z Marzęcic przez Małe Bałówki do Tereszewa z odnogą na Kamionkę i do Tomaszowa.

Fot. Archiwum „Gazety Nowomiejskiej"

W okolicach Tomaszewa i Tereszewa zamieszkiwali flisacy, którzy spławiali drewno jeziorami do Drwęcy

Ciekawa historia związana z Tomaszewem dotyczy jeziora zaznaczonego na starych mapach o nazwie Mszin See. — Do malowniczego akwenu, od strony wsi, schodziło się piaszczystą leśną drogą — opowiada Grzegorz Mowiński, emerytowany rolnik z Tomaszewa. — Jezioro istniało do 1870 roku i wtedy Niemiec, ówczesny właściciel terenu, spuścił wodę z jeziora do największego akwenu na Pojezierzu Brodnickim — Jeziora Wielkie Partęczyny. Po wykopaniu sieci rowów melioracyjnych powstała ogromna łąka, którą pracownicy właściciela regularnie kosili. Siano było ładowane na wozy drabiniaste i wywożone. Wiem, że pod łąką było ponad dziesięć metrów błotnistej masy i pod człowiekiem wszystko falowało. Stromo wykopane rowy melioracyjne były śmiertelną pułapką dla zwierząt. Ginęły dziki i zwierzyna płowa, która nie mogła się wydostać z powrotem na łąkę — wspomina pan Grzegorz.

Jesienią 2010 roku, Nadleśnictwo Brodnica postanowiło przywrócić teren do stanu sprzed ponad 150 lat. Po wybudowaniu zastawki na rzeczce Czerwonka powstał liczący około 50 hektarów obszar zalewowy nazwany „Tereszowskie łąki", który jest teraz ostoją dla ptactwa.

Włości legendarnej Tereski, wieś Tereszewo, nigdy nie była parafią, a najbliższa placówka duszpasterska była w Nowym Mieście Lubawskim. Dopiero 1 czerwca 1931 roku, we wsi powołana została nowa parafia pw. św. Antoniego z Padwy. — Wiadomo z zapisów historycznych, że parafia nowomiejska w sierpniu 1931 roku przekazała dla budującego się kościoła stary dzwon z 1673 roku, który dotychczas służył jako dzwon alarmowy straży pożarnej i umieszczony był na średniowiecznej Baszcie Bratiańskiej, Dzwon ten prawdopodobnie pochodził z klasztoru w Łąkach Bratiańskich. Zabytek ten niestety skonfiskowali hitlerowcy w 1943 roku. Nową świątynię w Tereszewie poświęcono 17 czerwca 1945 roku — wspomina Andrzej Korecki, historyk ziemi lubawskiej.

Dziś w obu wioskach nadal żyją rdzenni mieszkańcy, którzy bardzo przywiązani są do ziemi dziadów i ojców. Trudnią się uprawą roli i hodowlą zwierząt. Jednak wiele gospodarstw się wyludniło, a zabudowania przeszły w ręce nowych właścicieli, którzy urządzili sobie siedliska, ale legenda o Teresie i Tomaszu trwa nadal. — Chociaż to legenda, to świadczy o naszej tożsamości — mówią miejscowi.

eprasa.pl 0dabfe58d7

RODZINA W TRUDNYM CZASIE

KAŻDA RODZINA, TAK JAK KAŻDY NARÓD MA SWÓJ OKREŚLONY ETOS, KTÓRY JEST PODSTAWĄ KOMUNIKACJI. ZA TYM OKREŚLENIEM KRYJE SIĘ BOWIEM KONKRETNA TREŚĆ ZBIORU WARTOŚCI I NORM, DO KTÓRYCH RODZINA JEST PRZYWIĄZANA, KTÓRYMI POSŁUGUJE SIĘ NA CO DZIEŃ, KTÓRE KULTYWUJE, KTÓRE WSZCZEPIA W SWÓJ RODZINNY KRWIOOBIEG I KTÓRE SĄ PODSTAWĄ RODZINNEGO DIALOGU.

Wydaje się, że specyficzny czas pandemii odkrył pewną prawdę, mianowicie że życie to nie permanentny stan dobrostanu, spełniania marzeń, realizacji „dobrochciejstwa", imaginacji, że wszystko zawsze jest „dobrze i będzie dobrze", a życie, które prowadzimy jest na wskroś autentyczne, niepozorowane i szczere, stabilne i pewne.

Wiele osób miało o sobie i swoich bliskich oraz panujących między nimi relacjach wysokie mniemanie. Pandemia, i to jest jej paradoksalnie dobra strona, w wielu konkretnych, jednostkowych przypadkach to mniemanie sfalsyfikowała i zweryfikowała. Obnażyła prawdę o nas samych i bliskich nam ludziach. Owszem, znakomita część osób przeszła i przechodzi tę próbę wzmocniona, traktując ten stan rzeczy jako szansę przezwyciężenia tego, co niedoskonale. Jednak są przecież tacy, których świat wartości, które uznawali za pewne, rozmył się, zachwiał się, osłabił. A to, co do tej pory działało, jak dobrze naoliwiony mechanizm, zaczęło psuć się, ulegać częściowej lub zupełnej destrukcji.

Rodzina i jej rola

Tej weryfikacji czasów trudnych nie uniknęła także rodzina, która jako najmniejsza forma społeczna, musiała skonfrontować się ze swoimi specyficznymi doświadczeniami, dylematami, kryzysami. Rodzina, jak wiadomo, jako najbardziej podstawowa rzeczywistość ludzka, biologiczna, religijna, etyczna, kulturowa jest społecznością naturalną, bez której trudno byłoby sobie wyobrazić rozwój i wzrastanie człowieka. Utrzymanie życia, zachowanie rodzaju ludzkiego, przekazywanie kulturowych treści w dość dużym zakresie, ale przede wszystkim osobisty i osobowy proces rozwoju każdego człowieka jest zależny od rodziny, paradoksalnie - w skrajnych przypadkach – także, gdy jej nie ma.

Rodzina jest rzeczywistością, w której urzeczywistnia się bycie osobą, ujawnia się własna podmiotowość, kształtuje się moralny charakter człowieka, buduje się świat wartości, formuje się człowieczeństwo na wszystkich poziomach bytu ludzkiego. Nie można przecenić roli rodziny, ani zanegować jej pozycji w budowaniu świata w pełni ludzkiego. To znaczące i doniosłe przesłanie roli rodziny dla każdego z nas i całości społeczeństwa jest doświadczeniem pierwotnym i niepodważalnym, rzeczywistym i naocznym. Każdy bowiem człowiek wie, czuje, rozumie, dostrzega, że rodzina jest wartością fundamentalną i moralnie doniosłą. Dlatego, jeśli w rodzinie życie przestaje być ostoją miłości, spokoju, bezpieczeństwa, zrozumienia i pewności bycia, wówczas świat człowieka marnieje, kurczy się, a nawet rozpada.

Pandemia i związany z nią czas przymusowej izolacji, niestety ujawniły, wiele grożących rodzinie niebezpieczeństw, ujawniły skrywane skrzętnie problemy, obnażyły pokłady nieprzepracowanych trudności, odtajniły skrywane intencje, zdemaskowały przybierane pozy i maski, rozpoznały ukryte resentymenty, zdekonspirowały faktyczne intencje. Czas koniecznego lockdownu pokazał w pewnej odsłonie prawdę o kondycji rodziny i relacjach w niej panujących.

Czy jesteśmy rodzinni?

Każda rodzina, tak jak każdy naród ma swój określony etos, który jest podstawą komunikacji. Za tym określeniem kryje się bowiem konkretna treść zbioru wartości i norm, do których rodzina jest przywiązana, którymi posługuje się na co dzień, które kultywuje, które wszczepia w swój rodzinny krwioobieg i które są podstawą rodzinnego dialogu. W sytuacji względnego spokoju, harmonii, rutynowej codzienności ten etos, wydaje się, być trwały, stabilny, nienaruszalny, niedyskutowalny.

Fot. pixabay.com

Rodzina traktuje go jako oczywistość, swą ostoję, gwarancję jej jedności i niepodważalności. Okazuje się jednak, że pewne sytuacje graniczne mogą rodzinę wytrącić z tego aksjologiczno-etycznego dobrostanu, dobrego mniemania o swej kondycji moralnej, przekonania o solidnym fundamencie domu jaki tworzy. Najważniejszą wartością, której falsyfikacji dokonała pandemia okazała się wartość samej rodziny, a więc rodzinności. Sytuacja całodobowego przebywania ze sobą całej rodziny doprowadziła do tego, że rodzina zaczęła przyglądać się sobie samej nie tylko okazjonalnie, ale permanentnie. Tymczasem okoliczności przymusowej izolacji, to znaczy przymusowego pozostawania z sobą w rodzinie wyjawiły, niepokojące dane.

Badania pokazały, bowiem, że na płaszczyźnie komunikacji niejednokrotnie język miłości zastąpił język agresji, bezpieczeństwo, które jest wypadkową miłości, zastąpiła przemoc, a samą miłość, która okazała się być pozorem, zastąpiła kamuflowana niechęć.

Niektórzy psycholodzy obawiają się, że pokłosiem epidemii koronawirusa i związanej z tym rodzinnej samoizolacji, może być – poza wszystkim innym – „epidemia" rozwodów. I tak częstsze konflikty we własnej rodzinie w czasie epidemii konstatuje 14% internautów. I o ile w okresie ścisłej kwarantanny zmniejszył się odsetek rozwodzących się par, to po ustaniu obostrzeń rośnie on systematycznie. Oczywiście pierwszym powodem rozwodów jest brak porozumienia małżonków w kwestii pieniędzy, które są głównym zarzewiem sporów małżeńskich i rodzinnych, lecz obecnie zubożenie społeczeństwa z racji częstego nieświadczenia pracy doprowadziło do kolejnych nowych odsłon tych konfliktów.

Rozwód po polsku

Według Izy Komendołowicz, autorki książki „Rozwód po polsku", pieniądze są jedną z głównych przyczyn rozpadu związków. Kłócą się o nie regularnie aż 3 na 4 pary w Polsce. Pandemia Covid-19 nasiliła ten problem. Nie tylko dlatego, że przez dłuższy czas byliśmy zamknięci w domach i okazji do sprzeczek było więcej. Kryzys negatywnie wpłynął na nasze finanse. „62% polskich konsumentów uważa, że ich dobrobyt finansowy pogorszył się i tylko 16% oczekuje poprawy w tym obszarze. Dochody 7 na 10 gospodarstw domowych znacznie zmniejszyły się. Przybyło zatem powodów do kłótni o pieniądze, które kończą się rozstaniem.

W maju, czyli pierwszym miesiącu po zakończeniu stanu wyjątkowego w Portugalii, liczba złożonych pozwów rozwodowych wzrosła ponad 5 razy. W Hiszpanii natomiast szacuje się, że w związku z pandemią liczba rozwodów może wzrosnąć w 2020 roku aż o 75%. Jedna z miejscowych kancelarii zaoferowała szybkie, 24-godzinne rozwody przeznaczone dla małżeństw, których nie dotyczy rozstrzyganie kwestii spornych. Fala rozwodów przechodzi właśnie przez Europę i dotrze także do Polski. Te dane, niestety, potwierdziły się.

Dom

Pandemia i okres odosobnienia rodzin analogicznie odsłonił prawdziwe oblicze wartości domu. Przekraczając próg swojego domu każdy czuję się bezpiecznie. Dom daje oparcie w trudnych sytuacjach życiowych. Dom jest podstawowym miejscem odosobnienia i wypoczynku. Dom to taka przestrzeń, w której człowiek doświadcza z całą mocą, że w swym rdzeniu jest jakąś szczególną wartością, skarbem, i że jego istnienie jest usprawiedliwione.

Dom wyklucza instrumentalne traktowanie jego mieszkańców – w domu człowiek jest ceniony jako wartość samoistna i niewymierna. W domu obowiązuje zasada: „Pozwolić innemu być!", dlatego każdy ma tu swoje miejsce i każdy jest mile widziany". Całodobowe bycie ze sobą, często na kilkudziesięciu metrach kwadratowych, pokazało jednak, że dom nie zawsze jest prawdziwym domem, że ma tylko fasadę domu, a wiele jego wad, poważnych mankamentów, braków było ukrywanych lub niedostrzeganych, a jego mieszkańców albo dobrze się nie znało albo nie dostrzegało się ich w prawdzie.

Tymczasem przyzwyczajenia, nawyki, nałogi odkryte w trakcie ciągłego przebywania ze sobą, wyjawiły rzeczywiste oblicze członków rodziny, czasami, jak się okazywało, trudne do zaakceptowania. Skutkowało to spadkiem wzajemnego zaufania, a wzrostem wzajemnej niechęci. Miało to swój przejaw w kłótniach, bójkach, awanturach, złowrogim milczeniu bądź wyczuwalnej agresji. Wartość domu, jako przestrzeni komunikacji, w oczach jego mieszkańców traciła na znaczeniu, a pojawiało się przekonanie, że dom zniewala, irytuje, staje się więzieniem. Ten stan doprowadził do erozji domu i miłości jako wartości więziotwórczych.

Choć nadal duża grup osób ceni dom jako azyl, dom jako miejsce schronienia, dom jako życiową przystań, dom jako miejsce wytchnienia, dom jako symbol bezpieczeństwa, to ten dom stał się również domem opresji, wygnania, osadzenia i osamotnienia. Członkowie rodzin, mając okrojone możliwości wychodzenia poza dom, szukali pretekstów, powodów, aby opuścić dom. Dom zaczął im uwierać. Miejsce schronienia stało się miejscem frustracji, nudy i osamotnienia. Spośród czynników związanych z domową izolacją i nieustannym pozostawaniem „w czterech ścianach" mieszkania czy domu, najpowszechniej doświadczanymi uczuciami okazały się, jak pokazują badania CBOS, z jednej strony nuda wynikająca z domowej rutyny (39%), z drugiej – poczucie samotności (38%). Dom, w wielu przypadkach, przestał być miejscem znaczącym, doniosłym, ważnym.

Wspólnota

Podobnie stało się z wartością wspólnotowości. Paradoksalnie, zamiast ją budować, korzystając z okazji bycia razem, wiele osób nabrało niechęci do budowania wspólnoty rodzinnej na rzecz izolacjonizmu, zamykania się w swych przestrzeniach, unikania siebie nawzajem, komunikowa-

eprasa.pl 0dabfe58d7

nia się, separacji i dystansu. I choć z jednej strony osoby odczuwały w domu z przebywającymi domownikami samotność, to z drugiej strony wiele osób, zwłaszcza kobiet, pragnęło jeszcze bardziej odseparować się od członków rodziny. Można przypuszczać, że kobiety jako zwykle bardziej zaangażowane w obsługę codziennych potrzeb rodziny, zwłaszcza w wymiarze opieki nad potomstwem, częściej doświadczały potrzeby oderwania się od codziennych obowiązków, co w czasie izolacji w tzw. czterech ścianach trudno było zrobić.

Brak wspólnotowości okazał się też widoczny w podtrzymywaniu dalszych relacji rodzinnych. Czasami członkowie rodzin przejęci tak zwaną troską o zdrowie cielesne starszych rodziców czy krewnych zapominali o ich zdrowiu psychicznym, zaniedbując seniorów przez długie tygodnie. Obostrzenia, a co za tym idzie niemożność przebywania z nimi, były wygodną zasłoną wycofania się z życia rodziny, pogłębiania dystansu, zaniedbywania w podtrzymywaniu więzi rodzinnych. Owszem, czasami wynikało to z autentycznej troski o zdrowie bliskich, jednakże konsekwencje niejednokrotnie okazywały się tragiczne w skutkach, gdy choroba zabierała seniorów (i nie tylko), z którymi nikt się nie pożegnał i nie otoczył swą troską.

Co czeka rodzinę?

Powstaje zatem pytanie, czy rzeczywiście sytuacja pandemii ujawniła słabość tych wartości, włącznie z wartością rodziny, czy raczej pokazała kruchość etosu rodziny i komunikowania się w niej. Sądzę, że to jednak nie wartości okazały się „bez wartości", lecz że taki stan rzeczy był implikacją braku autentycznej więzi między członkami rodzin, a co za tym idzie braku koniecznego dialogu, który niezauważany wcześniej z racji sporadyczności kontaktów, przysłowiowego wymijania się w drzwiach, nieznajomości siebie lub znajomości zaledwie zakamuflowanego obrazu członków rodziny, spowodował w wielu przypadkach destrukcję rodziny, wyjawił bolesną prawdę o niej i jej kondycji.

Przeprowadzone badania w obrębie skutków oddziaływania epidemii na strukturę rodziny, jakkolwiek pokazały cały szereg nieprawidłowości w jej funkcjonowaniu, przede wszystkim w wymiarze komunikacji, to jednak nie upoważniają one do stwierdzenia, że polskie rodziny w okresie pandemii dotknął potężny kryzys, którego nie da się pokonać i jest on wynikiem tylko skutków pandemii. Niestety, cały szereg badań empirycznych wskazuje na to, że źródła nieprawidłowego funkcjonowania rodziny tkwią również we współczesnych przeobrażeniach społecznych, politycznych, obyczajowych, religijnych społeczeństw, na które rodzina nie ma wpływu. I pojawiły się one znacznie wcześniej niż pandemia.

Owe procesy przemian miały natomiast wpływ na kształtowanie się etosu rodziny, który przecież nie jest czymś raz na zawsze danym. Trzeba go bowiem budować w określonych okolicznościach, w świetle wielu zmiennych uwarunkowań. Dlatego rodzina nigdy nie jest rzeczywistością stałą, niezmienną, lecz dynamiczną i doskonalącą się (lub nie). Rodzina może wzrastać i dojrzewać, ale może też ulegać destrukcji i słabnąć jako wspólnota. Pandemia, z racji swej specyfiki, pokazała w pewnym sensie etap, na którym rodzina znajduje się. Rodzina mogła niejako zdiagnozować się, badając siłę i jakość obowiązywalności swoich wartości, komunikacji i wspólnego bytowania. I ta diagnoza może być początkiem nowego etapu samoświadomości moralnej rodziny, wzmocnienia jej struktury, choć może też być początkiem jej rozpadu i zaprzeczenia jej rangi.

Dr hab. Zdzisława Kobylińska, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM

To trzeci tekst naszego cyklu poświęconego wpływowi koronawirusa na nasze życie.

Wcześniej pisaliśmy:

Marek Melnyk: Czy Bóg jest na kwarantannie?

Marek Sokołowski: Najszybszy jest wirus dezinformacji

POMAGANIE CZYNI NAS LEPSZYMI

PRZED NAMI JUŻ 24. WENTA DOBROCZYNNA AKCJI KATOLICKIEJ ARCHIDIECEZJI WARMIŃSKIEJ. DO TEJ PORY ZEBRANO NA DLA POTRZEBUJĄCYCH OKOŁO 700 TYSIĘCY ZŁOTYCH. 24. ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ 20 LUTEGO W SALI KONCERTOWEJ PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ W OLSZTYNIE. POCZĄTEK GODZ. 12. TYM RAZEM DOCHÓD Z WENTY ZOSTANIE PRZEKAZANY OLSZTYŃSKIEMU STOWARZYSZENIU HOSPICYJNEMU „PALIUM". DOCHÓD WESPRZE BUDOWĘ HOSPICJUM, PLACÓWKI BARDZO POTRZEBNEJ W STOLICY REGIONU. GWIAZDĄ WENTY BĘDZIE STANISŁAW SOJKA.

Obraz „Ikar XXI" Danuty Krajewskiej. Autorka pochodzi z Dolistowa Nowego na Podlasiu. Od 1985r. mieszka, tworzy i pracuje w Olsztynie

Lot samolotem nad Świętą przekazany przez Andrzeja Abako, starostę olsztyńskiego. Można zobaczyć z góry Świętą Lipkę i Gietrzwałd, Olsztyn i Frombork

Srebrna zawieszka z onyksem przesłana przez Agatę Kornhauser-Dudę

Pocztowe znaczki emitowane przez Pocztę Polską

Wenta Dobroczynna Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej organizowana jest już od 24 lat. Na początku pomoc nastawiona była na środowiska byłych pracowników PGR-ów. Organizatorzy fundowali stypendia i udzielaliśmy pomocy rzeczowej uczniom mieszkającym na wsi. Obecnie pomagają domom pomocy społecznej, ośrodkom szkolno-wychowawczym dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży oraz organizacjom pozarządowym niosącym pomoc osobom z upośledzeniem intelektualnym.

Pierwsza aukcja obrazów odbyła się nieformalnie na balu Akcji Katolickim w dawnej siedzibie „Caritas", przy ul. Pieniężnego 22 w Olsztynie (obecnie to sala konferencyjna Kurii Metropolitalnej). Wtedy wylicytowane zostały trzy, czy cztery obrazy i tak to się zaczęło. Był rok 1998.

— I Wentę Dobroczynną zorganizowaliśmy również w siedzibie „Caritas". Dawna sala restauracji „Pod Żaglami" doskonale nadawała się na ten cel, zwłaszcza, że przez pewien czas, wieczorem, po wencie odbywał się tam Bal Akcji Katolickiej. Później, na rok przenieśliśmy się do hotelu „Kopernik", a od trzech lat korzystamy z gościnności Państwowej Szkoły Muzycznej, która udostępnia nam swoją salę koncertową — przypomina Bożena Ulewicz, członek Rady Archidiecezjalnej Akcji katolickiej Archidiecezji Warmińskiej.

Każdego roku wenta organizowana jest na inny cel.

W 2020 roku odbyła się zbiórka pieniędzy na Hospicjum dla Dzieci w Olsztynie prowadzone przez Caritas Archidiecezji Warmińskiej. W zeszłym roku, z powodu pandemii, wenta odbyła się internetowo, ale i tak odniosła sukces. — Zebraliśmy sporo pieniędzy na olsztyńską Arkę – stowarzyszenie i placówkę prowadzącą zajęcia edukacyjne, terapeutyczne i opiekuńcze dla rodzin. Dużego wsparcia udzielił organizatorom starosta olsztyński Andrzej Abako, który przeznaczył na licytację nietuzinkowy dar – przelot samolotem dla dwóch osób nad Szlakiem św. Warmii — informuje Bożena Ulewicz.

Tej ważnej imprezie od lat towarzyszy Paweł Burczyk. Od wielu lat (z drobnymi wyjątkami) prowadzi nam aukcję na wencie. Od paru lat wielkim zainteresowaniem uczestników wenty cieszy się loteria fantowa. Od lat główną wygraną są pielgrzymki do znanych europejskich sanktuariów fundowane przez Biuro Turystyczne Cezar.

Partnerem Strategicznym od lat jest Fundacja Stefczyka.

Tym razem dochód z wenty zostanie przekazany Olsztyńskiemu Stowarzyszeniu Hospicyjnemu „Palium". Dochód wesprze budowę hospicjum, placówki bardzo potrzebnej w stolicy regionu.

Obecnie ośrodek hospitacyjny działa na II piętrze dawnego szpitala kolejowego. Jest tam zaledwie 20 łóżek dla przewlekle chorych. W nowej placówce tych miejsc będzie 35.

Karty wstępu są dostępne w recepcji Kurii Metropolitalnej przy ul. Pieniężnego 22, w Biurze Podróży Cezar w Olsztynie, w Olsztyńskim Stowarzyszeniu Hospicyjnym Palium. Na uczestników będą czekać licytacje i loteria fantowa.

Na aukcji będzie można wygrać nietuzinkowy fant – przelot samolotem dla trzech osób Szlakiem Świętej Warmii.

ŹRÓDŁO: MAT. PRASOWE

Akcja Katolicka to organizacja ruchu świeckich w Kościele katolickim, stowarzyszenie wiernych świeckich, mające w założeniu szeroko rozumiany apostolat. Celem jej działania jest duchowe i moralne odrodzenie społeczeństwa, praca z młodzieżą w zakresie edukacji i katechezy oraz pogłębienie formacji chrześcijańskiej jej członków i współpraca świeckich z hierarchią w realizowaniu misji Kościoła. Akcja Katolicka jest urzędem Kościoła, to znaczy szczególnym miejscem organizowania laikatu, będącego w ścisłej współpracy z hierarchią Kościoła.
W Polsce działalność Akcji Katolickiej reaktywowano w 1995 roku.

eprasa.pl 0dabfe58d7

TĘDY OWĘDY MIĘDZY PIWEM POPIJALI

WIERZCIE, ALBO NIE WIERZCIE. BYŁY TAKIE CZASY, KIEDY W TAKIEJ DYWICKIEJ PARAFII AŻ 97% DOROSŁYCH BYŁO ABSTYNENTAMI. CHOĆ NIEWYKLUCZONE, ŻE TYLKO NA PAPIERZE, BO PEWIEN WARMIAK Z DYWIT WSPOMINAŁ JEDNAK, ŻE PO ODPUŚCIE GOSZCZONO SIĘ TAM NIE TYLKO PIWEM, ALE I GORZAŁKĄ.

Tak zaczynać się miał ten tekst i tak się zaczyna, ale w międzyczasie okazało się, że nie do końca jest to prawdą. Ale po kolei. W XIX wieku pijaństwo było na Warmii i nie tylko tam dużym problemem (zdecydowanie gorzej było z tym jednak w zaborze rosyjskim). Walczył z tym na różne sposoby Kościół.

Gorzałka jest trunkiem piekła

W 1846 roku ks. Walenty Tolsdorf założył „Towarzystwo wstrzemięźliwości od palonych napoiów w dyecezyi Warmińskiej", który zachęcał Warmiaków do alkoholowej wstrzemięźliwości takim to między innymi wierszem:

Jestem chłopek bracia mili
Wesoło w tej śpiewam chwili
Walką śmiało rozpoczynam
Gorzałką kraju wyklinam
Gorzałka jest trunkiem piekła,
Niech powróci, skąd uciekła
Niecha ją czarci w piekle piją,
Chrześcijanie skromnie żyją

Już kiedy zebrałem materiały do tego tekstu wpadł mi w ręce wydrukowany w Brunsbergu czyli Braniewie statut tegoż stowarzyszenia. A tam stało jak wół w dwóch pierwszych paragrafach, że:

1. Każdy wstępujący do onego obowiązuje się wstrzymać się od wszelkich palonych napojów, jakoto gorzałki, araku, rumu, spirytusu, albo co się z tychto przygotuje.
2. Każdy członek tego towarzystwa obowiązuje się dalej miernie tylko pić wino, piwo, miód i tym podobne kiszeniu podległe napoje.

Mazurzy zostali przy okowicie

To nie umniejsza oczywiście w żaden sposób sukcesu księdza Tolsdorfa, który po sześciu latach mógł się poszczycić liczbą 100 tysięcy członków bractwa trzeźwości. Skuteczność duchownego miała pewien uboczny skutek, bo w ówczesnym powiecie olsztyńskim liczba gorzelni zmniejszyła się z 158 do ledwie 11. Po 10 latach członkowie towarzystwa na południowej Warmii stanowili już 80% dorosłej ludności. W parafii Dywity w 1858 roku było ich aż 97%, podobnie było w innych podolsztyńskich parafiach. I jak zanotował ksiądz Walenty Barczewski (długoletni proboszcz sąsiedniego Brąswałdu): „Ludzie się wyrzekali gorzałki na całe życie i przyrzeczenia dotrzymali, co się do zamożności na polskiej Warmii wielce przyczyniło i wielką różnicę w obyczajach i zamożności między Warmią a Mazurami, gdzie wciąż gorzałkę pito, sprawiło".

fot. Muzeum Nowoczesności w Olsztynie

Sterowiec Z.IV., który stacjonował m.in. w Dywitach

Kawa z dobrych bonów i kuchy

Choć, jak już wspomniałem, byli to tylko abstynenci częściowi. A i z gorzałką bywało różnie. Tak przynajmniej wynika z wspomnienia pochodzącego z Dywit Franciszka Kwasa (1871-1948). Dotyczą one jednak późniejszego okresu, więc może abstynencki zapał Warmiaków już wtedy osłabł. W każdym razie po kiermasie czyli odpuście: — Po nabożeństwie gdy powróciliśmy do domu matka dawała dobry obiad, pieczonki baranie, gęsi, kurczynę w zupie, a podczas obiadu było piwo brunatne i bawarskie...Na podwieczorek była kawa z dobrych bonów (ziaren) i kuchy (ciasto), jedno z makiem a drugie z anyskiem (anyżem), a wszystkie na mleku rozczyniane, były bardzo smaczne. Po podwieczorku popijaliśmy piwo a dla wujów miał ojciec i parę butelek wódki, którą z małych kieliszków tędy owędy między piwem popijali".

I żeby była jasność: Warmiacy to byli ludzie pobożni i pracowici. I wielu z nich nosiło w sercu Polskę, jak choćby ojciec Franciszka Kwasa:

— Rodzice moi byli Polakami, po niemiecku nie umieli wcale mówić...Ojciec mój...nam dzieciom opowiadał, że dla Polski, choć Prusaki, Ruski i Austriaki rozebrali ją, przyjdzie czas, że z woli Pana Boga zostanie złączona do wielkiego państwa — czytamy na pierwszej stronie jego wspomnienia.

Góra a może jezioro

Dywity to stara wieś, założona w 1366 roku. Jej nazwa, jak wielu innych podolsztyńskich wsi, jest pamiątką po Prusach, którzy ulegli asymilacji, ale pozostawili po sobie mnóstwo nazw z Olsztynem łącznie. Dywity zatem to pruskie Dywitzen czyli „Góra Boga". Choć niekoniecznie. — Nazwa wsi jest pochodną od jeziora, określanego przez Prusów jako święte (deiwa-Bóg/błyszczeć) — pisze bowiem Jan Chłosta w książeczce „Dzieje Dywit".

Pruskie korzenie mają też, zdawałoby się z polska brzmiące nazwy wsi, jak np. Gady czy Dorotowo. Nie mają one nic wspólnego z zwierzętami ani jakąś Dorotą, a są pamiątką po pruskich zasadźcach wsi czyli: Gede i Dorocie.

Teutoni i Polacy

Dywity leżały jeszcze na polskiej Warmii, choć na północ od wsi zamieszkiwali już Niemcy, czy jak ich dawniej zwano Teutoni. — Jeśli jacyś duszpasterze mają w swoich parafiach Teutonów i Polaków, gdy wystarczy środków, powinni utrzymywać kapelana, który w drugim języku głosiłby słowo Boże i słuchał spowiedzi — postanowił synod warmiński w 1565 roku. Wtedy i przez następne ponad 200 lat Dywity były polską wsią. W 1772 roku we wsi pojawili się przedstawiciele pruskiego króla i stwierdzili, że wszyscy mieszkańcy wsi mówią wyłącznie po polsku. Zaczęło to się jednak zmieniać, bo we wsi zaczęli się osiedlać Niemcy. Potem język niemiecki pojawił się w kościele i szkole a wraz z tym pojawili się Warmiacy, dla których pierwszym językiem był niemiecki. To jednak stało się bardziej powszechne dopiero za sto lat od tej daty. W drugiej połowie XIX wieku wśród wiernych parafii Dywity językiem niemieckim posługiwało się 100 osób, językiem polskim 700, a dwujęzycznych było 886 osób.

Pomijając ten wątek warto pamiętać, że Dywity leżały na krańcach polskiej Warmii. Bardziej na północ leżały już wsie niemieckie. Granicę językową wyznaczały Tuławki, Nowe Włóki, Dąbrówka Wielka, Spręcowo i Bukwałd.

Centrum polskiego życia w tym zakątku Warmii stanowił w XIX i XX wieku Brąswałd. Jednak i w Dywitach Polacy nie dali sobie w kaszę dmuchać. We wsi powstała polska czytelnia, a w 1919 roku założono Towarzystwo Gimnastyczne Sokół. Jednak używanie gwary warmińskiej nie było w tamtym czasie jednoznaczne z poczuciem polskości. To samo dotyczyło pochodzenia i związanego z tym nazwiska. I tak pewien warmiński ksiądz,

fot. GOK

Niegdyś karczma, teraz Gminny Ośrodek Kultury

REKLAMA

Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego
ogłasza dziewiątą edycję konkursu o Nagrodę im. prof. Janiny Wengris
za wspieranie postaw proekologicznych
oraz propagowanie działań i rozwiązań przyczyniających się
do zmniejszenia zagrożenia środowiska naturalnego oraz do jego ochrony.

Udział w konkursie mogą wziąć osoby fizyczne oraz podmioty zbiorowe, których działalność jest ściśle związana z kształtowaniem postaw ekologicznych na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego.

Wnioski o przyznanie nagrody mogą składać koła i oddziały stowarzyszeń naukowo-technicznych, stowarzyszenia, fundacje, organizacje społeczne, spółki (osobowe lub kapitałowe), jednostki sektora finansów publicznych, jak również osoby fizyczne.

Zgłoszenia należy przesyłać do Departamentu Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (ul. Głowackiego 17, 10-447 Olsztyn).

Nabór wniosków zgłoszeniowych trwa do 31 marca 2022 r.

Zasady przyznawania nagrody oraz formularz zgłoszenia kandydatów dostępne są jest na stronie internetowej warmia.mazury.pl, w zakładce „Środowisko – Nagroda im. prof. Janiny Wengris".

3522otbs-A-G

eprasa.pl 0dabfe58d7

radził swoim krajanom, żeby się nauczyli „czuć i myśleć” po niemiecku „bo będzie im lepiej” nazywał się Baranowski.

Z tej i wielu innych, powszechnie znanych przyczyn, w plebiscycie 1920 roku w Dywitach za Polską padło 60 głosów, niemieckimi Prusami 329.

W drugiej połowie XIX wieku niemieccy biskupi w Dywitach i na całej południowej Warmii zaczęli ograniczać używanie polskiego w świątyniach. Z jednej strony był to element germanizacji, z drugiej coraz więcej było tam katolików-Niemców i zniemczonych Warmiaków. W 1938 roku na 2000 katolików w parafii Dywity, na polskie nabożeństwa uczęszczało 300 wiernych. Msze św. w języku polskim odbywały się już tylko w co trzecią niedzielę. Co ciekawe także na mszach niemieckich pieśni śpiewano po polsku.

Od Adalberta do Wojciecha

Jak wspomniałem działalność towarzystwa trzeźwości przetrzebiła na jakiś czas na południowej Warmii liczbę karczem i gorzelni. Niestety ta w Dywitach akurat się ostała. Niestety, bo być może zupełnie inaczej potoczyłyby się losy Wojciech Kętrzyńskiego, który Polakiem został trochę przez przypadek, bo urodził się jako Adalbert von Winkler. Choć jego ojciec nie ukrywał, że jest Polakiem, to po jego śmierci mały Adalbert zapomniał o swoim pochodzeniu (jego matka była Niemką spod Iławy).

I gdyby nie list siostry to zapewne pozostałby pruskim patriotą i nie zawitał do Dywit. W tym liście z 1856 roku siostra napisała do niego tak: — Miałam niedawno w ręku papiery po ojcu i przekonałam się, że ojciec był Polakiem, że mamy polskie nazwisko, że więc i my nie jesteśmy Niemcami, lecz Polakami. Dla Kętrzyńskiego był to prawdziwy wstrząs. W efekcie porzucił niemczyznę dla Polski. A w pierwszej kolejności zaczął uczyć się polskiego.

Z bronią koło karczmy

Kętrzyński stał się zatem polskim patriotą a w 1863 roku próbował pomóc powstańcom dostarczając im broń. Z jednym z takich transportów zjechał we wrześniu 1863 roku do karczmy w Dywitach, gdzie przeładowano broń na inny wóz. Kętrzyńskiego z towarzyszami niemiecki żandarm zatrzymał w Jarotach. Być może, że zdradziła go ktoś, kto podpatrzył przeładunek w Dywitach. Co ciekawe niemiecki sędzia uniewinnił czwórkę zatrzymanych, bo jego zdaniem powstanie jest wymierzone w Rosję, a nie jest jasne czy powstańcy chcą odebrać także Prusom dawne ziemie Rzeczypospolitej. Sędzia wyciągnął z tego logiczny wniosek, że nie można zatem Kętrzyńskiego i towarzyszy skazać za zdradę stanu. Wyrok jednak skasowano. Kolejny sąd także jednak nie dopatrzył się zdrady stanu, ale uznał, że Kętrzyński naruszył przepisy administracyjne i skazał go na rok więzienia.

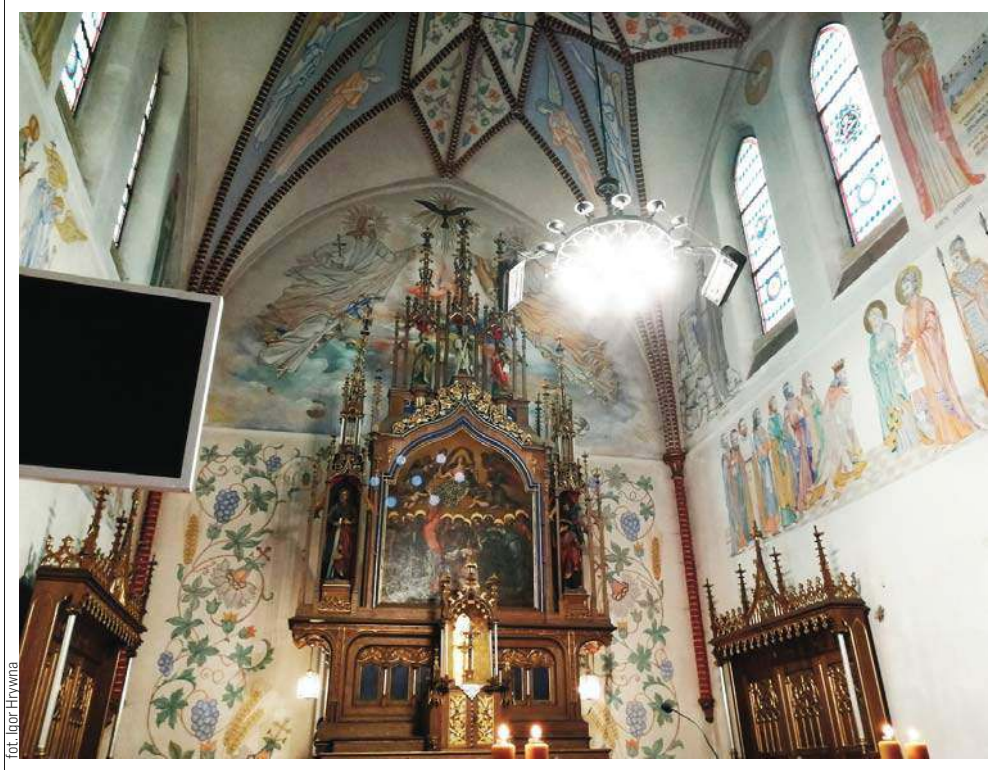

fot. Igor Hrywna

Wnętrze XIX-wiecznego dywickiego kościoła

Powietrzne olbrzymy

Dzisiaj sterowce mieszkańcom Dywit czy Olsztyna kojarzą się przede wszystkim z nowym Osiedlem Sterowców powstałym tuż przy granicy z Olsztynem. Nazwa ma swoje historyczne uzasadnienie. Tuż przed wybuchem I wojny światowej nieopodal ujścia Wadągu do Łyny pojawili się robotnicy. I zbudowali gigantyczną halę długą na 180 metrów i wysoką na 34 metry (taką wysokość ma 10 piętrowy typowy blok z wielkiej płyty). Taka wielkość miała swoje uzasadnienie, bo sterowce to były prawdziwe powietrzne olbrzymy o długości sporo przekraczającej 100 metrów. Tak powstał garaż dla sterowców, które najpierw latały między innymi nad Olsztynem, a potem z bombami nękały rosyjskich żołnierzy. Jeden ze sterowców dotarł aż do greckie Saloniki, gdzie został zestrzelony. Halę i lądowisko rozebrano po zakończeniu Wielkiej Wojny. Teraz na jego części jest tam Osiedle Sterowców, a teren należy do gminy Dywity. A Jan Chłosta we wspomnianej książce pisze, że teren pod lądowisko od gospodarza o nazwisku Perk wykupiły władze Olsztyna. W sumie 111 hektarów...

A kto ma bystry wzrok i lornetkę, może zobaczyć jeden ze sterowców z Dywit, który trafił jako ozdoba na fasadę olsztyńskiego ratusza i tam przetrwał do naszych czasów

Rosjanie nie chcieli się bić

Szansę na podobne uwiecznienie, ale międzynarodowe, miała też położona niedaleko Dywit Barkweda. To tam na początku lutego 1807 roku doszło do potyczki pomiędzy wojskami Napoleona i wojskami rosyjskiego cara. — 3 lutego pomiędzy Gutkowem i Jonkowem zbierały się potężne armie liczące w kulminacyjnym momencie około 140-150 tys. żołnierzy, wyposażone w ponad 500 dział — pisze Tomasz Strzeżek w swoim tekście zamieszczonym w książce “Wielkie wojny w Prusach”. Cesarz Francuzów dążył do rozstrzygającej bitwy, dzięki której chciał ostatecznie zająć Prusy. Walki toczyły się w okolicach Gutkowa i Jonkowa oraz właśnie Barkwedy. Francuzi dotarli tam przez Dywity i uderzyli na rosyjskie tyły. To tam tego dnia miała miejsce najkrwawsza potyczka.

Noc przerwała działania. A następnego dnia Rosjanie wycofali się. Napoleon pobił ich ostatecznie dopiero w czerwcu 1807 roku pod Frydlandem (obecnie Prawdinsk w obwodzie kaliningradzkim). A jednym z efektów tej wiktorii było powstanie Księstwa Warszawskiego. Gdyby udało się to Napoleonowi w lutym tego roku, to może Barkweda trafiłaby na paryski Łuk Triumfalny, gdzie wyryto nazwy 158 napoleońskich bitew?

Za dzieło partii

Jeżeli już jesteśmy przy wojnach, to wspomnijmy zapomnianego już Piotra Diernowa, sowieckiego żołnierza, który przez lata był wzorem bohaterstwa, a którego imię nosiła jedna z olsztyńskich szkół. W styczniu 1945 roku miał on mianowicie zasłonić własnym ciałem strzelający z bunkra niemiecki karabin maszynowy. — Towarzysz Diernow bohatersko zginął za dzieło naszej partii Lenina-Stalina i swoim nieśmiertelnym wyczynem okrył niegasnącą sławą nasz gwardyjski sztandar — tak kończył się wniosek o nadanie mu tytułu Bohatera Związku Sowieckiego, który przytacza w swoim artykule o Diernowie dr Tomasz Gliniecki.

Po 1989 roku okazało się, że jak w każdej legendzie, w tej też jest ziarenko prawdy. Piotr Diernow rzeczywiście istniał i zginął walcząc z Niemcami. Karabinu raczej jednak nie zasłaniał, a poległ nie pod Dywitami, ale w okolicach ówczesnej wsi Dajtki. Ustalił to wspomniany już dr Gliniecki.

Dwaj synowie

Wspomniany na początku tekstu Franciszek Kwas miał trzech synów. Najstarszy był nauczycielem w Polsce i tam został zamordowany przez SS. Drugi służył w Wehrmachcie i trafił do angielskiej niewoli, a stamtąd do polskiej armii by powrócić na Warmię. Trzeci w 1945 roku trafił do sowieckiego łagru.

> Ludność warmijska jest głęboko religijna, pracowita, spokojna i nadzwyczaj konserwatywna
>
> **ks. Walenty Barczewski, Kiermasy na Warmii**

— Godziłoby się może lepiej stylowo ten życiorys opisać, lecz proszę to wziąć pod uwagę, że musiałem wiele razy dorywczo pisać, ponieważ jeden syn zamordowany został przez SS w 1940 roku, a drugi znajduje się w pojmaniu w Rosji, choć więc jestem 77 lat stary, musiałem trzeciemu synowi, który powrócił do domu, pomagać na gospodarce — napisał we wstępie do swoich wspomnień napisanych w 1947 roku.

Rodzice Piotra Diernowa przez lata nie wiedzieli gdzie jest pochowany ich syn. Poprosili o pomoc szkolny klubu poszukiwaczy śladów wojny z ich miejscowości, a ci zwrócili się do polskich harcerzy. Franciszek Kwas zmarł niedługo po spisaniu pamiętnika. Nie wiem czy doczekał się powrotu syna z sowieckich łagrów.

IGOR HRYWNA

fot. Igor Hrywna

Cmentarz w Dywitach

eprasa.pl 0dabfe58d7

Masz moc!

Przekaż 1% podatku

Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą!

KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org

122otbp-E -P

BARTEK LICZY NA DOBRYCH LUDZI

BARTOSZ MA 8 LAT. JEGO ŻYCIE TO CIĄGŁA WALKA O ZDROWIE I ŻYCIE. JEST CAŁY CZAS POD OPIEKĄ SPECJALISTÓW, WYMAGA STAŁEGO LECZENIA, ZABIEGÓW I REHABILITACYJNYCH. PAŃSTWA 1 PROCENT PODAROWANY FUNDACJI „PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI” MOŻE POMÓC BARTKOWI I INNYM CHORYM DZIECIOM W ICH CODZIENNEJ WALCE.

Fot. Arch. prywatne

Z 1% podatku Fundacja zrefundowała Bartkowi m.in badania genetyczne i łóżko rehabilitacyjne na kwotę 13 tys. złotych

RODZICE ROBIĄ WSZYSTKO, BY ICH SYN MIAŁ SZANSĘ NA JAK NAJLEPSZE ŻYCIE. JEDNAK JEST TO TRUDNE, A MOŻLIWOŚCI FINANSOWE RODZINY SĄ TEŻ OGRANICZONE. DLATEGO PAŃSTWA WSPARCIE JEST DLA NICH BEZCENNE.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Bartosz ze Szczytna ma 8 lat i choruje na zespół Leigha – rzadką, genetyczną chorobę neurometaboliczną, degenerującą ośrodkowy układ nerwowy. Związana jest ze zmianami neurologicznymi. Ogólnie do choroby doprowadzają mutacje, które skutkują występowaniem zaburzeń produkcji energii w mitochondriach. Problem ten sprawia, że dochodzi do zaburzeń funkcjonowania wielu różnych komórek organizmu. W przypadku zespołu Leigha najistotniejsze dysfunkcje dotyczą struktur układu nerwowego i dlatego u chorych występują przede wszystkim różne objawy neurologiczne.

Zespół Leigha to bardzo rzadka choroba genetyczna, występująca raz na 40 tysięcy żywych urodzeń. To choroba, która ujawnia się u dzieci już w wieku kilku miesięcy. Powoduje regres na wielu poziomach życia. Odbiera dziecku możliwość poruszania się, poznawania świata i komunikacji z otoczeniem. Kiedy rodzice Bartka usłyszeli diagnozę byli załamani. To był najgorszy scenariusz dla ich małego synka, który z dnia na dzień stawał się coraz słabszy. Ich świat się zawalił, jednak dla dobra dziecka nie mogli się poddać. Zaczęła się codzienna walka o jego oddech, zdrowie i życie.

Choroba w pierwszej kolejności atakuje układ oddechowo-krążeniowy. Powoduje zaburzenia w procesach oddychania komórkowego, degenerując ośrodkowy układ nerwowy. Komórki ciała nie otrzymują tyle tlenu ile potrzeba, co prowadzi do ich obumierania. Wymaga stosowania specjalistycznego pożywienia podawanego przez sondę. Systematyczna rehabilitacja opóźnia postępy choroby.

CHŁOPIEC JEST DWA RAZY W TYGODNIU REHABILITOWANY. POZOSTAJE TEŻ POD STAŁĄ OPIEKĄ SZPITALA DZIECIĘCEGO W OLSZTYNIE ORAZ CENTRUM ZDROWIA DZIECKA W WARSZAWIE.

Bartosza nie da się wyleczyć, można jedynie próbować opanować doskwierające mu dolegliwości i opóźnić następstwa choroby. Obecnie nasz mały bohater żywiony jest przez PEG-a, a w oddychaniu pomaga mu respirator. Kosztowna suplementacja oraz codzienna rehabilitacja pozwala łagodzić objawy choroby chłopca.

Zakup sprzętu ułatwiającego oddychanie Bartusiowi, czy specjalistycznego wózka to ogromny koszt dla jego rodziny. Obecnie Bartuś najbardziej potrzebuje wsparcia w zakupie specjalistycznego wózka z koszem na respirator oraz zapewnienia systematycznej rehabilitacji.

Choroba dziecka to chyba jedno z najgorszych rzeczy, które mogą spotkać rodzica. Na cierpienie dziecka ciężko się patrzy... Rodzice Bartka z całych sił walczą o każdy dzień życia swojego syna. To nierówna walka z bezlitosną chorobą, ale mimo wszystko nigdy nie poddają się. Leczenie, badania, wyjazdy do szpitali i rehabilitacja są kosztowne.

Zgodnie z zasadami każdy, kto rozlicza podatek dochodowy od osób fizycznych (PIT), może przekazać 1 % podatku na rzecz wybranej przez siebie organizacji, nie ponosząc przy tym żadnych kosztów. Wystarczy w zeznaniu rocznym PIT wskazać fundację czy stowarzyszenie, które chcemy wesprzeć. W przypadku 1 procenta darczyńca nic nie traci, za to obdarowany zyskuje nieocenione wsparcie. Państwa 1% ma ogromną moc, bo może pomóc w leczeniu i rehabilitacji Bartka i prawie 500 chorych dzieci, podopiecznych Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”.

— Pomóżmy w leczeniu i rehabilitacji Bartka. Razem możemy zrobić wiele dobrego — mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacją „Przyszłość dla Dzieci”. — Nie bądźmy obojętni na problemy innych ludzi, a w szczególności chorych dzieci. Przekazując 1 procent swojego podatku naszej fundacji, pomagacie Państwo w walce z chorobą, wspieracie leczenie, rehabilitację i zakup sprzętu do tego potrzebnego. Ta pomoc wiele znaczy dla tych dzieci i ich rodzin. Warto zatem poświęcić chwilę i wypełnić odpowiednią rubrykę w zeznaniu podatkowym. Dla nas to niewiele, ale dla osób potrzebujących sporych kwota, to jedna cegiełka dalej w drodze do sukcesu.

Żeby przekazać 1 procent podatku, wystarczy wpisać w rozliczeniu numer KRS 0000148747. A już teraz można dokonać wpłaty na konto Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”: 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887

eprasa.pl 0dabfe58d7

BISKUP, KTÓRY PISZE KRYMINAŁY

NA RYNKU POJAWIŁ SIĘ KOLEJNY KRYMINAŁ W FORMIE AUDIOBOOKA BISKUPA SANDOMIERSKIEGO KRZYSZTOFA NITKIEWICZA PT.: „NIE JESTEŚMY TACY STRASZNI". SPOTKANIE Z BISKUPEM ZOSTAŁO ZORGANIZOWANE ON-LINE.

Fot. Hubert Szczypek/KAI

Zdjęcie z konferencji prezentującej audiobooka

Rozmowę z biskupem poprowadził dominikanin, ojciec Stanisław Tasiemski z Katolickiej Agencji Informacyjnej. — W przestrzeni publicznej mamy do czynienia z różnymi karykaturami. Biskupa traktuje się jakby był oderwany od świata, jakby nie miał doświadczeń rodzinnych, swoich przyjaciół – wprowadził w spotkanie ojciec dominikanin podkreślając, że bp Krzysztof Nitkiewicz nie boi się pokazywać, że jest z człowiekiem z krwi i kości.

Biskup Krzysztof Nitkiewicz wspominał, że swoje pisanie zaczął od esejów, które były refleksjami z podróży. Później przyszedł czas na podręczniki dotyczące prawa kanonicznego. Przełomowym okazał się moment, kiedy został sandomierskim ordynariuszem.

— PAPIEŻ FRANCISZEK WYSŁAŁ MNIE NA ZIEMIĘ SANDOMIERSKĄ, PEŁNĄ ŚWIĘTYCH, ZABYTKÓW, BARDZO CIEKAWYCH MIEJSC I LUDZI – DZIELIŁ SIĘ PODCZAS SPOTKANIA BISKUP. - POMYŚLAŁEM SOBIE, ŻE MUSZĘ JĄ POZNAĆ, BO JESTEM BIAŁOSTOCZANINEM I DO TEJ PORY ZNAŁEM JĄ TYLKO Z WYCIECZEK SZKOLNYCH.

Przy okazji wizytacji parafialnych zaczął więc spotykać się z różnymi ludźmi. Poznawał związane z tą ziemią historie, legendy i opowieści. Okazuje się, że inspiracją do jego pisania stały się również spotkania w strukturach Konferencji Episkopatu Polski.

— KEP TO NIE JEST MONOLOG KOGOŚ Z PREZYDIUM – PODKREŚLAŁ. — JEST WIELE SPOTKAŃ, WYMIANY OPINII, DOŚWIADCZEŃ. CZUŁEM POTRZEBĘ, ABY SIĘ TYM PODZIELIĆ ZACHOWUJĄC PEWNĄ ANONIMOWOŚĆ.

Choć bohaterowie jego kryminałów nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości, to „ziarno prawdy" można w nich znaleźć. Ponoć jeden z księży, który rozpoznał siebie w postaci księdza Pączka, sekretarza biskupa, dla tych, którzy sięgają po audiobooka sugeruje w żartach, aby odnoszący się do niego rozdział opuścić. W osobie tytułowego biskupa Wółczyńskiego też można znaleźć trochę z autora.

Zachodzi pytanie, na ile klimat Sandomierza, gdzie rozgrywa się akcja filmu „Ojciec Mateusz" ma wpływ na pisanie kryminałów przez biskupa?

— Niewątpliwie Sandomierz żyje „Ojcem Mateuszem", ale ja z tą postacią spotkałem się we Włoszech jako z „Don Matteo" — dzielił się podczas spotkania on-line biskup. — Osobiście bardziej podoba mi się wersja włoska, ale to nie miało wpływu na moje opowiadania. Bardziej punkt odniesienia stanowił „Don Camillo" Giuseppe Guareschiego. Istotna była również postać ojca Browna z opowiadań Gilberta Chestertona.

PONOĆ W NIEKTÓRYCH DOMACH BISKUPICH KRYMINAŁ BISKUPA TO WRĘCZ LEKTURA OBOWIĄZKOWA. KSIĄDZ SEKRETARZ CZYTA, A BISKUP I SIOSTRY SŁUCHAJĄ.

Autor opowiadań podkreślał, że ważne dla niego było ukazanie człowieczeństwa biskupa Wółczyńskiego. Może to zmieniać podejście do krzywdzących stereotypów. — Przede wszystkim jednak sami swoją postawą musimy zmieniać te stereotypy — podkreślał. — Ja mam duży dystans do siebie i myślę, że wszyscy powinniśmy nabrać takiego dystansu. Bo wtedy widzimy, jacy jesteśmy.

Biskup zapowiedział, że w miarę możliwości wątki kryminalno-sensacyjne z książek będą się rozwijały w przyszłości.

Jak zapewniają wydawcy, audiobook „Nie jesteśmy tacy straszni – Biskup Włóczyński i jego drużyna" – to prawie 400 minut doskonałej zabawy w rozwiązywaniu kryminalnych zagadek nękających Rzymkowiec oraz jego mieszkańców. Na audiobooka składa się dziewiętnaście opowiadań, które przeczytał aktor Aleksander Mikołajczak. Do nagrania dołączono również książeczkę z nowym opowiadaniem o biskupie Włóczyńskim.

Wcześniej biskup Nitkiewicz napisał: „Klucz do serca biskupa" oraz „Migotanie komór".

WOJCIECH KOSIEWICZ

Bp Krzysztof Nitkiewicz pochodzi z Białegostoku. Tam też w latach 1979-1985 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym z przerwą na odbycie służby wojskowej w jednostce w Bartoszycach. Po święceniach wyjechał na studia specjalistyczne z prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Był katechetą w jednym z liceów w Białymstoku oraz wykładowcą prawa kanonicznego w seminarium. W 2009 roku został rektorem ormiańskiego kościoła ormiańskiego kościoła św. Błażeja w Rzymie. Był postulatorem w procesie beatyfikacyjnym księdza Michała Sopoćki. W 2009 roku papież Benedykt XVI mianował go biskupem diecezjalnym diecezji sandomierskiej.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

przetarg

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

WÓJT GMINY EŁK

ogłasza drugi przetarg pisemny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w obrębie geodezyjnym Szeligi-Buczki, gm. Ełk, będących własnością Gminy Ełk, stanowiących działki:

Nr działki	Pow. działki (ha)	Cena nieruchomości netto*	Wadium
10/4	0,3003	424 000,00 zł	42 400,00 zł
KSIĘGA WIECZYSTA NR OL1E/00013286/5			
10/18	0,8728	1 235 000,00 zł	123 500,00 zł
KSIĘGA WIECZYSTA NR OL1E/00076655/2			
10/23	0,3921	553 000,00 zł	55 300,00 zł
KSIĘGA WIECZYSTA NR OL1E/00061526/1			

Województwo warmińsko-mazurskie, powiat ełcki, gmina Ełk, obręb 0052 SZELIGI-BUCZKI.

OPIS NIERUCHOMOŚCI: położone w centralnej części gminy Ełk, w miejscowości Szeligi, obręb Szeligi-Buczki, przy granicy administracyjnej z miastem Ełk. Nieruchomości objęte ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego uchwalonego uchwałą nr LXXIII/494/2018 Rady Gminy Ełk z 16 listopada 2018 r. (Dz. Urz. Woj. Warm.-Mazur. poz. 5543 z 27 grudnia 2018 r.). Przedmiotowe działki zlokalizowane są na terenie oznaczonym na rysunku ww. planu miejscowego symbolami 3UP, 4UP, 5UP – teren zabudowy usługowo-techniczno-produkcyjnej. Otoczenie stanowią tereny o podobnym przeznaczeniu. Nieruchomości będące przedmiotem niniejszego przetargu wolne są od obciążeń i zobowiązań. Na działce 10/18 ustanowiona jest służebność przesyłu na rzecz ZUG Gmina Ełk Sp. z o.o. (pas zajęcia 354 m^2). Z chwilą zawarcia umowy przeniesienia własności w formie aktu notarialnego dla wyżej opisanej działki nr 10/18 zostanie ustanowiona służebność przesyłu zgodnie z zarządzeniem Wójta Gminy Ełk nr 85/2021 z 29 lipca 2021 r. Termin do składania wniosków przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości stanowiących działki nr 10/4 i 10/23 na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2021 r. poz. 1899 ze zm.), upłynął po sześciu tygodniach, licząc od dnia wywieszenia wykazu, tj. 20 sierpnia 2021 r., zaś dla nieruchomości stanowiącej działkę nr 10/18 – 10 września 2021 r. Wniosków nie złożono. Działki 10/4 i 10/23 nie zostały sprzedane w pierwszym przetargu pisemnym, który odbył się 25 listopada 2021 r., działka 10/18 nie została sprzedana w pierwszym przetargu pisemnym, który odbył się 2 grudnia 2021 r.

INFORMACJE DOTYCZĄCE PRZETARGU

PRZETARG SKŁADA SIĘ Z CZĘŚCI JAWNEJ I NIEJAWNEJ.
JAWNA CZĘŚĆ przetargu odbędzie się 21 kwietnia 2022 r. (czwartek) o godz. 10.00 w lokalu Urzędu Gminy Ełk przy ul. T. Kościuszki 28 A (sala konferencyjna im. Marii i Lecha Kaczyńskich).
NIEJAWNA CZĘŚĆ: o terminie i miejscu komisja przetargowa zawiadomi oferentów w trakcie jawnej części przetargu.

WARUNKI PRZYSTĄPIENIA DO PRZETARGU

1. Wpłacenie wadium
Wadium w wysokości wskazanej dla każdej z działek w powyższej tabeli należy wpłacić w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Gminy Ełk, prowadzony w Banku PEKAO SA O Ełk, nr 11 1240 5745 1111 0010 4463 2844, w taki sposób, aby najpóźniej 14 kwietnia 2022 r. wadium znajdowało się na rachunku bankowym.

2. Złożenie oferty w wyznaczonym terminie
Oferty należy składać w zaklejonych kopertach z dopiskiem: Oferta – przetarg na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie Szeligi-Buczki, nr działki …..* w sekretariacie Urzędu Gminy w Ełku (pok. nr 1 – parter) przy ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Ełk, w terminie do 14 kwietnia 2022 r., do godz. 15.00.
* Należy wpisać nr działki, której dotyczy oferta.

Oferta powinna być sporządzona na piśmie w języku polskim, dla każdej działki oddzielnie i należy w niej zawrzeć następujące dane oraz dokumenty: dane składającego ofertę, datę sporządzenia oferty; wskazanie numeru działki, której dotyczy oferta; oferowaną cenę i sposób jej zapłaty, kopię dowodu wniesienia wadium lub dowody stanowiące podstawę do zwolnienia z tego obowiązku; oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń, w przypadku gdy oferent jest cudzoziemcem – promesę zezwolenia lub zezwolenie na nabycie nieruchomości objętej ofertą, wydane przez MSW zgodnie z ustawą z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców – (Dz.U. z 2017 r. poz. 2278).
!!! Zarówno oferta, jak i załączniki powinny być czytelnie podpisane przez oferenta.

Szczegółowe informacje na temat warunków przetargu, w szczególności wymagań formalnych odnośnie składanych ofert, i zasad przetargu oraz przedmiotu przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Ełk, ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Ełk, Wydział Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska (pokój nr 15 – I piętro), tel. 87 619 45 19.

4322ekwe-A-G

eprasa.pl 0dabfe58d7

PACJENT JEST ZAWSZE W CENTRUM

— OD STYCZNIA PRZYJĘLIŚMY 44 PACJENTÓW. WIDZIMY TEŻ DUŻE ZAINTERESOWANIE PACJENTÓW, KTÓRE POTWIERDZA, ŻE UTWORZENIE CENTRUM BYŁO ZASADNE I KONIECZNE DLA NASZEGO REGIONU — MÓWI IRENA PETRYNA, DYREKTOR WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO CENTRUM CHORÓB PŁUC W OLSZTYNIE.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

— Warmińsko-Mazurskie Centrum Chorób Płuc działa już równo miesiąc. Działają też nowe oddziały: torakochirurgii, anestezjologii i intensywnej terapii oraz blok operacyjny. Co się w tym czasie zadziało?

— To był miesiąc wzajemnego poznawania się — mówi Irena Petryna, dyrektor Centrum. — Dołączył do nas przecież zupełnie nowy zespół — owszem, znaliśmy się już z torakochirurgami z Miejskiego Szpitala Zespolonego, bo przecież dla dobra pacjentów w ramach konsultacji współpracujemy z różnymi ośrodkami. Ale od stycznia ci specjaliści są już tu, na miejscu i trochę wszyscy potrzebowaliśmy czasu na zaklimatyzowanie się. Od stycznia działa także oddział anestezjologii i intensywnej terapii, który tworzy nowy Zespół. Był to zatem czas poznawania się i dopracowywania kwestii organizacyjnych, w tym rozpoznania specyficznych potrzeb części zabiegowej szpitala i czas pełnego zintegrowania z funkcjonującym systemem informatycznym. Niemniej jednak w całym tym dość skomplikowanym procesie na szczególną uwagę zasługuje fakt, który, szczerze przyznam, cieszy nas najbardziej, że pilne decyzje w trudnych diagnostycznie przypadkach podejmowane są w zespole lekarzy wszystkich specjalności: pulmonologów, onkologów i torakochirurgów. I to zasługuje na wyjątkowe podkreślenie. Ale to już za nami i mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że aktualnie w Centrum mamy zespół lekarzy i pielęgniarek naprawdę profesjonalny i doskonały. Na przykład w grupie torakochirurgów młodość doskonale łączy się z doświadczeniem — jest to zespół bardzo ambitny, a zatem z punktu widzenia pacjentów, po prostu wymarzony! Mamy pięciu doświadczonych torakochirurgów, dwóch rezydentów, a niedawno dołączył do nich młody lekarz chirurg, który z zakresu torakochirurgii robi specjalizację.

— To trudny czas na start, bo wciąż walczymy z dużą liczbą zakażeń i z zachorowaniami na covid-19. Dodatkowo mamy nieco większą kolejkę do operacji torakochirurgicznych, ponieważ Miejski Szpital Zespolony w Olsztynie, od którego przejmowaliśmy oddział torakochirurgii, w związku z przenosinami wstrzymał operacje w połowie grudnia 2021 r. W tej chwili pacjent musi więc czekać na operację około miesiąca, a naszym celem jest obniżenie tego maksymalnego czasu oczekiwania do dwóch tygodni. Tak po prostu będzie bezpieczniej i dla pacjentów, i dla nas.

Fot. archiwum prywatne

Irena Petryna, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc w Olsztynie

A zainteresowanie mamy spore: wciąż dzwonią ludzie z całego regionu, nawet z dalszych zakątków Polski, bo wiadomo, że jako Centrum mamy większe możliwości diagnostyczne i operacyjne. Z pewnością musimy dbać o współpracę z lekarzami i ośrodkami medycznymi w regionie, ale również szerzej — z innymi ośrodkami torakochirurgicznymi w Polsce i za granicą — dodaje dr Jacek Owczarczyk, zastępca dyrektora Centrum ds. medycznych.

— Dziś rozmawialiśmy też z zespołem operującym i z pacjentem, który przeszedł właśnie zabieg usunięcia grasiczaka, czyli nowotworu grasicy. Jak wyjątkowy był ten zabieg?

— Do tej pory w naszym regionie takich operacji jeszcze nie było. Nowotwór śródpiersia, grasiczak został usunięty w sposób mało inwazyjny — nie trzeba było ciąć mostka. W związku z tym po 5 dniach od zabiegu pacjent czuje się doskonale i dziś, po zakończonej hospitalizacji, może iść do domu. Zabieg przeprowadzili nasi lekarze metodą innowacyjną — pierwszy raz, ale na pewno nie ostatni. W przyszłości, przy tego typu schorzeniach chcemy korzystać właśnie z tej mało inwazyjnej metody — mówi Irena Petryna.

— Był niezwykle wyjątkowy, bo to zabieg bardzo oszczędzający — czyli taki, który wymaga bardzo małej ingerencji operacyjnej. Pierwsze takie zabiegi w Polsce przeprowadzono w Zakopanem pod kierunkiem prof. Marcina Zielińskiego — my w skali kraju jesteśmy najprawdopodobniej drudzy. Zresztą nasi lekarze zostali przez zakopiański szpital zaproszeni do udziału w takim zabiegu — to z pewnością dało im możliwość dokładnej obserwacji. A teraz sami przeprowadzili zabieg tą metodą— pacjent jest z jednej strony szczęśliwy, że już nie ma grasiczaka, ale z drugiej strony bardzo cieszy go tempo i bardzo krótki pobyt w szpitalu. Przecież im operacja mniej inwazyjna, tym krótsza rehabilitacja i szybszy powrót do zdrowia. To przekłada się potem na koszty i to zarówno te po stronie szpitala, ale też społeczne, wynikające z długotrwałego zwolnienia lekarskiego — o zyskach dla psychiki pacjenta już nawet nie wspominając...! — uważa dr Jacek Owczarczyk.

— A jakie plany na przyszłość Centrum?

— Bardzo ambitne! — deklaruje Irena Petryna. — Przede wszystkim chcemy jak najbardziej skrócić czas oczekiwania na zabieg — już udało nam się zejść poniżej miesiąca, ale celujemy w krócej niż dwa tygodnie. Kolejny ambitny plan to przejęcie części pacjentów głównie z okolic Elbląga, którzy dotychczas na zabiegi kierowani byli do Gdańska lub Gdyni. Tam czas oczekiwania na zabieg wynosi ponad miesiąc, u nas jest zatem zdecydowanie krócej. W leczeniu wszystkich nowotworów to właśnie czas podjętej terapii jest praktycznie na wagę złota! A już w przypadku płuc, które przecież nie bolą — czas ma naprawdę kluczowe znaczenie. I to zadanie nasze, czyli dyrekcji Centrum, ale też lekarzy i całego zespołu, który codziennie walczy o życie i zdrowie pacjentów. Utworzenie Centrum umożliwiło wdrożenie niemal natychmiastowej, kompleksowej opieki nad pacjentami ze wszystkimi chorobami płuc pod jednym dachem. Nasi podopieczni są w centrum naszego zainteresowania — od badań diagnostycznych i rozpoznania po leczenie i rehabilitację. Interdyscyplinarne podejście do całego procesu diagnostyczno-terapeutycznego połączyliśmy ze skoordynowaną odpowiedzią na potrzeby całego społeczeństwa Warmii i Mazur. Dlatego już jestem po rozmowach zarówno z prezydentem Elbląga, ale też z władzami elbląskiego szpitala miejskiego, w którym na dodatek oddział chorób płuc ze względu na pandemię zmieniono jakiś czas temu na oddział covid. I w tym wypadku Centrum ma pełne możliwości wobec potrzeb zdrowotnych pacjentów po przebytym zakażeniu: w stanach ciężkich przejmuje nad nimi opiekę oddział anestezjologii i intensywnej terapii, w pozostałych stanach niewydolności krążeniowo-oddechowej są kwalifikowani do nieinwazyjnej wentylacji mechanicznej. Natomiast po zakończonym leczeniu, w zależności od stanu zdrowia i kondycji ogólnej, kierowani są na oddział rehabilitacji pulmonologicznej z ośrodkiem rehabilitacji dziennej. Wdrożone w oddziale 4 modele usprawniania funkcji oddechowych i poprawy kondycji całego organizmu, pozwalają na szybszy powrót do zdrowia. I to jest właśnie istota opieki koordynowanej, na którą liczą i zasługują nasi podopieczni. Czynimy więc starania sami, ale też wiemy, że już jest duże zainteresowanie Centrum — dzwonią do nas pacjenci spoza naszego regionu. Pamiętajmy, że w Miejskim Szpitalu Zespolonym w Olsztynie dostęp do lekarzy torakochirurgów możliwy był jedynie trzy razy w tygodniu — my działamy w tygodniu siedem dni. Od marca czynne będą obie sale operacyjne. I generalnie wykonujemy niemal wszystkie zabiegi chirurgiczne, łącznie z zabiegami torakoplastyki w obszarze klatki piersiowej. Robimy wszystko, co wynika z potrzeb konkretnego pacjenta. Od stycznia przyjęliśmy już 44 pacjentów, z których 14 ma założoną kartę DILO — wobec tych pacjentów podjęliśmy natychmiastowe działania diagnostyczno-terapeutyczne. Zainteresowanie pacjentów Centrum potwierdza, że utworzenie jego było zasadne i konieczne dla naszego regionu.

— Cały czas chcemy rozwijać torakochirurgię — dodaje Jacek Owczarczyk. — A ponieważ nasza torakochirurgia jest w Centrum jedynym oddziałem zabiegowym, a do tego ma całodobowy dostęp do bloku operacyjnego — zabiegi torakochirurgiczne możemy realizować w każdy możliwy sposób i w każdym zakresie. Chcemy pomagać pacjentom — wciąż jeszcze nikt na świecie nie wymyślił lepszego sposobu leczenia raka od jego operacyjnego usunięcia z organizmu.

REKLAMA

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
•chirurgia ogólna •chirurgia onkologiczna •żylaki •przepukliny •usuwanie drobnych zmian skórnych •leczenie chorób piersi •leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52
1322otbr-a-M

Dr n. med. PIOTR MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
• Diagnostyka i badanie chorób naczyń
• Usuwanie żylaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia
ZABIEGI: środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE: środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30
Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15
9422otbr-a-M

NZOZ „ARTERIA" PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHORÓB NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
• diagnostyka
• leczenie zachowawcze
• skleroterapia żylaków
• laserowe leczenie żylaków!!!
• leczenie operacyjne żylaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl
1422otbr-a-M

OLSZTYŃSCY LEKARZE SPECJALIŚCI
rej. codziennie w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰
89 535 25 48
502 323 935
NEUROCHIRURG
dr n. med. Mirosław Smółka
Olsztyn, ul. Kopernika 1
poniedziałki 15.00-18.00
1122otbr-a-M

eprasa.pl 0dabfe58d7

UWAGI

Jacek Owczarczyk, zastępca dyrektora ds. medycznych w Samodzielnym Publicznym Zespole Gruźlicy i Chorób Płuc w Olsztynie

A żeby go skutecznie wyciąć, trzeba go szybko zdiagnozować; a bez takich akcji, jak „Program niskoemisyjnej tomografii komputerowej" nie ma z kolei szybkiej diagnozy — chodzi przecież o to, by zidentyfikować grupy ryzyka zachorowania na raka płuca i zdiagnozować chorobę najwcześniej, jak to tylko możliwe. A wspomniany program jest pierwszym, jaki od lat powstał. I mam nadzieję, że pomoże w szybkim diagnozowaniu — z żalem stwierdzam, że odeszliśmy od dawnych zasad medycyny pracy, zgodnie z którymi w czasie badań okresowych pacjenci mieli regularnie wykonywane m.in. rtg klatki piersiowej. I skutek jest taki, że moment wykrycia raka płuca lub jakichkolwiek innych zmian chorobowych bardzo się dziś opóźnił. A przecież płuca nie bolą…! Jakże często zadyszkę lub inne dolegliwości powiedzmy płucno-oddechowe ludzie często bagatelizują i zrzucają zwyczajnie na karb wieku. A kiedy w końcu trafiają do nas, na pomoc jest już najczęściej za późno… Stąd tak wielkie znaczenie programów przesiewowych — żeby szybciej diagnozować, ale też zwiększać świadomość społeczną. Pamiętajmy, że tylko rozpoznanie na wczesnym etapie choroby daje gwarancję skutecznego wyleczenia, szybkiego powrotu do zdrowia i dłuższego życia. Po pierwszych falach pandemii widać było, jak ci pacjenci, którzy podejrzewali u siebie jakieś zmiany płucne — ze strachu przed zakażeniem jednak unikali kontaktu z lekarzami. Stąd w ubiegłym roku mieliśmy bardzo małą liczbę pacjentów kwalifikujących się czy to do leczenia torakochirurgicznego, czy do chemioterapii. Ci pacjenci w większości wymagali już opieki paliatywnej… A kiedy koronawirus trochę spowszechniał i mogliśmy wrócić do pełnej diagnostyki — wrócili też pacjenci we wcześniejszych stadiach chorób, a więc i z większą szansą na wyleczenie. Pracy jest zatem mamy bardzo dużo — ale to dobrze, to jest clou tego wszystkiego co mamy robić i co robimy. Po to Centrum właśnie jest! Fakt, że tak bardzo możemy pomóc pacjentom w jednym ośrodku, przy współpracy specjalistów różnych dziedzin i z pomocą bardzo specjalistycznego sprzętu — a to wszystko pod jednym dachem — to wszystko niezwykle cieszy i napawa nadzieją.

— Ilekroć rozmawiam ze specjalistą od pulmonologii lub torakochirurgii, zawsze pytam o zielone płuca Polski: czy rzeczywiście na Warmii i Mazurach możemy oddychać pełną piersią bez obaw o jakość naszego powietrza?

— Sam fakt, że Warmia i Mazury mają opinię zielonych płuc Polski — nie powoduje, że my, mieszkańcy tego regionu rzeczywiście żyjemy zdrowo — mówi dr Jacek Owczarczyk. — Przeciwnie, z ekonomicznego punktu widzenia żyjemy gorzej. Przede wszystkim dużo — za dużo! — palimy papierosów, z których spora część to te niższej jakości, bo mamy przecież łatwy dostęp do papierosów spoza granicy. Kiepskim opałem palimy też w naszych piecach — do tzw. kopciuchów trafia przecież co popadnie, a i samych kopciuchów też mamy wciąż sporo. Dalej — nasze społeczeństwo jest biedne, a zatem wszelkie posiadane środki przeznacza przede wszystkim na najpotrzebniejsze potrzeby, dopiero potem myśląc o inwestycji we własne zdrowie, w profilaktykę. Stąd wciąż mieszkańcy Warmii i Mazur zajmują wysokie pozycje w niechlubnym rankingu zachorowań na rak płuca, i to zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn. I to dlatego nasze Centrum jest tak potrzebne.

NIE DO PARY NA TALERZU

CAŁE ŻYCIE SŁYSZAŁAM, ŻE NIE WOLNO W JEDNEJ SAŁATCE ŁĄCZYĆ OGÓRKA Z POMIDOREM. BO OGÓREK NISZCZY WARTOŚCIOWE SKŁADNIKI POMIDORA I ODWROTNIE. ZUPEŁNIE NIEDAWNO ODKRYŁAM, ŻE TO MIT, ALE RZECZYWIŚCIE SĄ W KUCHNI TAKIE SKŁADNIKI I POTRAWY, KTÓRE LEPIEJ PODAWAĆ OSOBNO...

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Fot. pixabay

Z każdej strony internetowej, z każdej gazety i wielu programów poradnikowych — wszyscy wytrwale przekonują mnie: odżywiaj się zdrowo! Dużo mam jeść ryb i białego sera, dużo warzyw i niewiele mniej owoców — a za to uważać z wędlinami, solą i tłuszczami pochodzenia zwierzęcego. Wszystko dobrze, ale przecież nie będę wcinać kalafiora na surowo, a i tę rybę jakoś trzeba by doprawić i jakiejś termicznej obróbce poddać, bo na sushi akurat mogę nie mieć ochoty… I tu przypomina mi się ów mit o ogórkach podawanych w jednej sałatce z pomidorami. A jeśli rzeczywiście są takie połączenia składników i potraw, które — choć osobno zdrowe, pozytywne i wskazane — w parze wszystkie swoje wartości stracą? A może nawet będą szkodliwe lub wręcz przyczynią się do naszego szybszego zejścia…!

I co łączyć z czym, by zyskać jeszcze więcej niż z poszczególnych składników jedzonych pojedynczo? Jak mawia przecież amerykański dietetyk Marco Paulini, nasze zdrowie i uroda zależą w 70 proc. od tego, co jemy.

Drożdże

Generalnie to bardzo zdrowe grzybki, bez których nie ma mowy o pachnącej drożdżówce i pulchnych pączkach. Sęk w tym, że do każdego ciasta warto zawsze dodać szczyptę soli, a do takich pączków jeszcze alkohol — żeby w czasie smażenia nie pochłaniały tłuszczu. A zarówno sól, jak i alkohol drożdże nader skutecznie zabijają. No i zaczyna się zabawa: drożdże trzeba do tego ciasta dodać tak, by nie spotkały się ani z solą, ani z kieliszkiem alkoholu. W innym wypadku nie powiem co wam wyjdzie, ale ciasto nie tylko nie wyrośnie, ale nawet kompletnie nie ruszy…

Inne zakazane połączenie do drożdży to czosnek, największy pogromca bakterii, wirusów i grzybów. Jeśli akurat pieczemy chlebek i poniosła nas fantazja, by dodać do niego ząbek czosnku — też o pięknie wyrośniętej masie możemy zapomnieć. Już bowiem najmniejsza ilość czosnku bije wszystkie grzyby, którymi przecież są drożdże. By nadać ciastu nieco czosnkowego posmaku, dopiero po upieczeniu możemy je ząbkiem czosnku posmarować.

Ciasto drożdżowe i herbata lub kawa

Jakież to oczywiste połączenie, prawda? A, niestety, bardzo niewskazane. W herbacie, a także w kawie, choć w mniejszych ilościach — obecne są bowiem garbniki: to one nadają jej gorzkawy smak. Jednocześnie jednak zabijają witaminę B1, której ciasto drożdżowe jest wyjątkowo bogatym źródłem, a która decyduje o sprawnym działaniu naszego układu nerwowego. Dodatkowo, garbniki oddziaływają na błonę śluzową przewodu pokarmowego i ograniczają wchłanianie białek oraz wiążą wapń, magnez, żelazo, cynk, miedź i inne ważne biopierwiastki. Dlatego ciasto drożdżowe lepiej zapijać bardzo słabą herbatą lub innym napojem, choćby sokiem z malin.

Herbata z cytryną

Prócz wspomnianych nie najzdrowszych garbników, herbata to też źródło wielu cennych składników, które mają moc chronienia nas przed rakiem czy udarem mózgu. Cytryna — co wiedzą wszyscy — to z kolei bogactwo witaminy C. Zdawałoby się, że w połączeniu stworzą prawdziwy eliksir młodości i panaceum na wszystkie dolegliwości. A tu przykra niespodzianka: jest dokładnie odwrotnie! W listkach herbacianych sporo jest glinu, który specjaliści mocno podejrzewają o wywoływanie zmian w mózgu, prowadzących choćby do choroby Alzheimera, a który w naparze występuje w nieprzyswajalnej dla organizmu formie. Sama herbata zatem nie szkodzi. Ale już dodatek najcieńszego plasterka cytryny powoduje, że nieprzyswajalny glin zmienia się w łatwo wchłaniany cytrynian glinu: związek toksyczny dla organizmu człowieka, zwłaszcza dla mózgu. Zatem mocnej herbaty z dużą ilością soku z cytryny stanowczo nie polecam!

Ryba na oleju słonecznikowym Oj, nie polecam…!

Że ryby morskie to jest samo zdrowie i że za mało ich w naszym jadłospisie — to też prawda powszechna. Są przede wszystkim bogatym źródłem kwasów tłuszczowych omega-3, a to składnik niezwykły. Neutralizuje prostaglandyny, które powodują zmiany zapalne w stawach, choroby nowotworowe oraz zaburzenia w funkcjonowaniu układu nerwowego. Całym ich przeciwieństwem są kwasy omega-6, których dużo w oleju słonecznikowym i kukurydzianym. A prawdziwy problem dopada nas wtedy, gdy kwasów omega-6 więcej jest w naszym organizmie niż tych omega-3 — bo te „6" tłumią korzystne działanie tych „3". A zły stosunek kwasów tłuszczowych w naszej diecie jest jednym z ważniejszych czynników przyspieszających starzenie się organizmu…!

Dorośli i dzieci powinni jadać ryby przynajmniej dwa razy w tygodniu. Jeśli tak się dzieje — to prawidłowo. Tylko jak przygotowujemy te ryby? Bo smażenie ich na oleju słonecznikowym lub kukurydzianym, czyli bogatym w kwasy tłuszczowe omega-6 — jest morderstwem popełnianym na wszystkich wartościowych rybich składnikach. Najlepiej ryby piec, gotować na parze lub grillować. Nie warto łączyć ich też z majonezem lub sosem winegret. Nawet kupując puszkę sardynek lub szprotek — wybierajmy też w sosie własnym lub woliwie.

Grzyby i alkohol równa się śmierć

Jak wiadomo, wszystkie grzyby są jadalne, z tym że niektóre tylko raz. Faktycznie, taki muchomor sromotnikowy czy borowik szatański — w nawet najlepszej potrawce to jest danie wyłącznie na raz. Ale i borowik szlachetny, takiż podgrzybek czy swojska kurka — też mogą nieść śmierć, zwłaszcza, gdy zapijamy je winem, piwem lub wódką. Alkohol ścina bowiem specyficzną odmianę białka grzybów i sprawia, że te stają się niestrawne. Mamy więc kłopoty trawienne, ale jeszcze nie mamy ciężkich powikłań. Te jednak zdarzyć się mogą po zjedzeniu czernidłaka pospolitego — zasadniczo jadalnego i bardzo smacznego grzybka, który zawiera jednak koprynę: toksynę blokującą rozkład alkoholu w ludzkim organizmie. Ktokolwiek zjadł danie z tego grzyba, musi przez przynajmniej dwa dni unikać nawet aptekarskich ilości alkoholu, choćby zawartego w kroplach żołądkowych lub w Amolu. W innym przypadku dojdzie do gwałtownych reakcji, które, zależnie od okoliczności, mogą doprowadzić nawet do śmierci.

eprasa.pl 0dabfe58d7

DO 14 LUTEGO

V Tydzień Małżeństwa

Olsztyn

Fundacja Aktywnej Rodziny postanowiła zorganizować kampanię Tydzień Małżeństwa. Ideą projektu jest czas dla dwojga — najbliższych sobie osób, którym codzienność może trochę zatarła intensywność relacji. Według Fundacji Aktywnej Rodziny jednym z ważnych problemów naszego regionu jest rozpad instytucji małżeństwa. Na każdy tysiąc zawieranych małżeństw, rozpada się prawie 400.

W Olsztynie akcja Tydzień Małżeństwa trwa do 14 lutego i obejmuje wykłady, koncerty, lekcje tańca oraz wiele innych atrakcji. Wydarzenia będą odbywać się m.in. w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu, Szkole Podstawowej Nr 18 oraz w Centrum Świętego Jakuba. Organizatorem Tygodnia Małżeństwa w Olsztynie jest Wydział Duszpasterstwa Rodziny z Fundacji Aktywnej Rodziny.

Szczegóły na stronie internetowej Fundacja Aktywnej Rodziny.

DO 15 LUTEGO

Pierwszy Regionalny Konkurs Niesmutnej Piosenki online

Warmia i Mazury

Konkurs „Wesoła Nuta" skierowany jest do młodzieży na Warmii i Mazurach. Ma charakter otwartego przeglądu, w którym mogą wystąpić w formie on-line indywidualni wykonawcy w wieku 11-17 lat z regionu. Łączny czas wykonania nie może przekraczać 5 minut. Uczestnicy wykonują wybrany przez siebie utwór w języku polskim lub angielskim. Warunkiem jest pozytywne, radosne przesłanie utworu, który powinien swoją tematyką podnosić na duchu lub wprawiać w dobry nastrój. Warunkiem jest wysłanie nagrania audio/video w formacie mp4 (np. telefonem komórkowym) ze swoim wykonaniem piosenki i z opisem uczestnika na adres start/_off@onet. pl. Organizator konkursu: Studio Piosenki Start-Off w Olsztynie. Szczegóły pod nr. 697 217 456. Zgłoszenia — do 15 lutego.

15 LUTEGO

Spotkanie Turystów TRAMP

Olsztyn

Zapraszamy na Spotkanie Turystów TRAMP we wtorek 15 lutego 2022 r., o godzinie 18:30 do Galerii Sowa (ul. Zamkowa 2). Wstęp wolny. Tematy:

„Morawy Południowe na rowerze" - prelegent Andrzej Klonowski (Klub Turystyki Rowerowej 4R).

„Grossglockner 2021" - prelegent Adam Korpusik (Klub Wysokogórski).

DO 16 LUTEGO

Wystawa w Galerii Bakałarz

Olsztyn

W Galerii Bakałarz w Warmińsko-Mazurskiej Bibliotece Pedagogicznej w Olsztynie przy ul. Natalii Żarskiej 2. można obejrzeć wystawę prac Grażyny Komorskiej, Alicji Król i Haliny Różewicz-Książkiewicz „Żuławy".

Godziny: pn.-pt. 12.00-18.00, sob. 9.00-15.00.

DO 17 LUTEGO

Wystawa w Galerii Stary Ratusz

Fot. Beata Brokowska

Olsztyn

W Galerii Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33 w Olsztynie można oglądać wystawę „Trendy na okładkach". Wystawa poświęcona okładkom najpopularniejszych i najbardziej interesujących książek autorów norweskich kryminałów. Prace stworzyli wybitni graficy i ilustratorzy. Prezentacja nie tylko ukazuje jak zmieniała się estetyka oprawy książek, ale także uświadamia, jak ważnym aspektem publikacji jest jej wizualna prezentacja.

Ekspozycję można oglądać do 17 lutego w godzinach otwarcia biblioteki.

19 LUTEGO

Jezus, Maria, Uchodźca

Olsztyn, MOK

MOK zaprasza na spektakl w wykonaniu Living Space Theatre zostało założone w 2016 roku przez absolwentów Akademii Sztuk Teatralnej w Krakowie – Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu.

Jako nomadyczny teatr, realizują spektakle w różnych miejscach i z różnymi artystami. Są skupieni na pracy z ciałem i wyobraźnią, które są dla nich skutecznymi narzędziami w procesie twórczym.

Od momentu powstania współpracowali z artystami i organizacjami z USA, Chin, Korei Płd., Japonii, Polski, Belgii, Holandii oraz Bułgarii (prezentując spektakle lub organizując warsztaty). Brali udział m.in. w: Konkursie na Inscenizację Dawnych Dzieł Literatury Polskiej „Klasyka Żywa", Polskiej Sieci Tańca 2019, Europejskiej Stolicy Kultury 2019 w Płowdiw, XIV Międzynarodowym Festiwalu Gombrowiczowskim, BaletOffFestiwal, Festiwalu Kontrapunkt, Festiwalu AgitAgueda, T'Danse – Danse et Technologie Festival, Busan International Performing Arts Festival, Vth ITI Dance Symposium i innych.

Spektakl: 19.02/ 18:00 / Sala pod Amfiteatrem, Olsztyn
Bilety: 20 zł

REKLAMA

5722niwn-A-P

eprasa.pl 0dabfe58d7

19 LUTEGO

Baby Filharmonia. Koncert dla dzieci około 1 roku życia

Fot. materiały prasowe

Olsztyn

Hej Maluchy tu Ciocia Fili. Serdecznie zapraszam Was do mnie, zaraz po śniadaniu na kolorowe chwile pełne śpiewanek i rytmów. Na pewno będziemy się świetnie bawić! Towarzyszyć mi będzie moja przyjaciółka altówka, z którą będziemy wspólnie muzykować.

Zajęcia umuzykalniające dla dzieci są inspirowane koncepcją Edwina Gordona. Przy swobodnej atmosferze zabawy uczymy się muzyki poprzez jej aktywne słuchanie. Nie potrzeba słów kiedy muzykę możemy poczuć całym ciałem.

Fily Diakite-Mikulska to absolwentka Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie.

Na co dzień altowiolistka Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Jest nauczycielką altówki w PSM I i II st. im. Fryderyka Chopina w Olsztynie oraz angażuje się w projekty umuzykalniania Maluszków z wykorzystaniem koncepcji Gordona.

Prywatnie, z miłości do rozrywki i żartu jest muzykiem i wokalistką Filharmonii Dowcipu Waldemara Malickiego.

23 LUTEGO

Grand Orkiestra z Odessy — Pod dachami Paryża

Olsztyn

Paryż... Od stu lat oczy (i uszy) świata są zwrócone na piosenkę francuską, która urodziła się pod dachami Paryża, na Polach Elizejskich, pod wieżą Eiffla, w Lasku Bulońskim i przy szklanej piramidzie przed Luwrem. To muzyka znaczona takimi nazwiskami jak Edith Piaf, Joe Dassin, Dalida, Mireille Mathieu. To kankan, kabarety (na czele z Moulin Rouge!), a nawet upiór — bo przecież to właśnie w gmachu opery paryskiej straszył bohater powieści i musicalu.

Olsztyńska filharmonia zaprasza na dwugodzinne spotkanie z muzyką francuską, dające okazję do wzruszeń i uśmiechu. Impreza biletowana.

24 LUTEGO

Słynni warmińscy migranci

Olsztyn

Artur Sobiela opowie o postaciach z warmińsko-mazurskiego panteonu, które za chlebem opuszczały Prusy Wschodnie. Jak odnajdywali się wśród robotników odległej Westfalii i czy smak migracji był wyłącznie gorzki?

Zajezdnia Trolejbusowa, Olsztyn, ul. Knosały.
Start: czwartek, 24.02.2022 o godz. 18:00

DO 27 LUTEGO

Fotografie Bogdana Dziworskiego

Fot. BWA

Na wystawie obejrzymy 42 fotografie Bogdana Dziworskiego

Olsztyn

Wiele niepublikowanych fotografii Bogdana Dziworskiego można oglądać w olsztyńskiej galerii sztuki BWA w Olsztynie.

„f/5.6" to tytuł wystawy zorganizowanej przez Leica 6x7 Gallery Warszawie. To obszerna, przekrojowa retrospektywa, prezentującą całokształt wieloletniej twórczości fotograficznej Bogdana Dziworskiego.

Składają się na nią 42 fotografie.

Prace Bogdana Dziworskiego należą do kanonu polskiej fotografii powojennej. To czarno-białe ujęcia, klasyczne w formie i treści wyrazu. Przedstawiają chwile z życia zwykłych ludzi: młodych i starych, ładnych i brzydkich, w pracy i podczas zabawy.

Bogdan Dziworski urodzony w Łodzi w 1941 roku, wybitny fotograf, operator, reżyser i scenarzysta filmowy. W 1965 roku ukończył Wydział Operatorski tamtejszej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej. W 1994 roku otrzymał tytuł doktora, a w 2002 profesora zwyczajnego. W 2014 r. odznaczony złotym medalem „Zasłużony Kulturze - Gloria Artis". Jest autorem wielu znakomitych filmów dokumentalnych, głównie krótko i średniometrażowych. Jego fotograficzna twórczość to nie tylko fotografia uliczna i reportaż z drugiej połowy XX wieku. Kuratorem wystawy jest Rafał Łochowski.

Wystawa jest prezentowana w sali kameralnej olsztyńskiej galerii BWA przy al. Piłsudskiego 38 do 27 lutego.

DO 27 LUTEGO

Wystawa nabytków w Muzeum Warmii i Mazur

Fot. MWiM

Olsztyn

W Muzeum Warmii i Mazur na olsztyńskim zamku można oglądać wystawę czasową „Pokaz nabytków 2021". W ubiegłym roku Muzeum Warmii i Mazur pozyskało 432 eksponaty, z czego połowa to dary, przekazy, zakupy i pozyskania własne, a reszta to depozyty. Jak podkreślają pracownicy, mimo pandemii przyjaciele muzeum nie zawiedli, obdarzając placówkę nowymi zabytkami – 196 nowych pamiątek to dary i przekazy. Z powodu ograniczonej przestrzeni pokazane są tylko niektóre obiekty.

Wystawa jest czynna w godz. 9-16 (poza poniedziałkiem).
Kasa biletowa: do 15.30.

DO 27 LUTEGO

Kolor i zmysły — wystawa w BWA

Fot. BWA Olsztyn

Olsztyn

W BWA w Olsztynie można obejrzeć wystawę „Kolor i zmysły". Ekspozycja została przygotowana specjalnie dla Galerii Sztuki BWA w Olsztynie. Jest to prezentacja artystów związanych z Wydziałem Malarstwa ASP w Gdańsku: nauczycieli akademickich oraz doktorantów Szkoły Doktorskiej tej uczelni.

Ekspozycja skupia się na najistotniejszych z punktu widzenia malarstwa elementach: kolorze i zmysłach. Myślenie barwą i światłem, które tworzą kolor, jest aspektem wyróżniającym dla każdego z malarzy. Artyści określa się wobec niego na wiele różnych sposobów, nawet ograniczając się do bieli i czerni. Równie ważnym żywiołem dla sztuki są zmysły, zarówno w procesie tworzenia, jak i w odbiorze dzieła. Wrażliwość sensualna jest podstawą nie tylko malarstwa, stąd na wystawie zaprezentowane zostaną także formy wykraczające poza obszary związane z podobraziem: obiekty, instalacje, video, fotografie. Te wszystkie formy łączy wspólna cecha, którą określa się jako „malarskość". Kurator: Arkadiusz Sylwestrowicz.

Wystawa czynna do 27 lutego w godzinach otwarcia galerii 11:00-19:00.

DO 28 LUTEGO

Portret miasta z czasów (drugiej) młodości

Olsztyn

MOK zaprasza na wystawę unikatowych zdjęć Józefa Szcześniaka, prezentujących nieznane oblicza budującego się Olsztyna lat 70. XX wieku oraz znikających z przestrzeni miejskiej budynków.

Zajezdnia trolejbusowa MOK, ul. Knosały, Olsztyn, wstęp wolny.
Godziny otwarcia: pn-czw. 11:00-18:00; so-nd. 11:00-18:00 (do końca lutego).

DO 28 LUTEGO

Wystawa akwarel w Planecie 11

Olsztyn

W Planecie11 w Olsztynie można oglądać wystawę Akwarele Zbigniewa Piotra Krajewskiego, olsztyńskiego artysty.

– Jestem olsztynianinem, tu mieszkam i pracuję. Ukończyłem studia na wydziale Architektury i Wzornictwa Przemysłowego na kierunku Architektura Wnętrz w 1989 r. w gdańskiej PWSSP (obecnie ASP). Po studiach pracowałem w kilku pracowniach i biurach w Gdańsku, Sopocie i Gdyni, gdzie nabywałem doświadczenia, pracując jako architekt wnętrz — mówi o sobie artysta. — Uczę się akwareli i... ona uczy również mnie.

REKLAMA

przetarg

BURMISTRZ SUSZA

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż działki gruntu stanowiącej własność Gminy Susz, położonej w Suszu, przy ul. Jana Brzechwy, przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną, na rzecz osób fizycznych i prawnych

1. **Przedmiotem przetargu** jest prawo własności nieruchomości położonej w Suszu, przy ul. Jana Brzechwy, obr. 0001, ozn. w ewid. numerem 113/6, o pow. 0,1098 ha, dla której Sąd Rejonowy w Iławie prowadzi księgę wieczystą nr EL1I/00033629/2.
2. **Cena wywoławcza nieruchomości:** 45.702,00 zł. Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.
3. **Termin i miejsce przetargu:** 14 marca 2022 r. (poniedziałek) o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Suszu, ul. J. Wybickiego 6 – sala nr 1 (parter).
4. **Wadium:** 4.570,20 zł; termin wpłacenia wadium: do dnia 10 marca 2022 r. Za datę wniesienia wadium uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy.
5. Ogłoszenie znajduje się na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Suszu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miejski w Suszu, pod adresem http://bip.susz.pl, zakładka Nieruchomości – Ogłoszenia.
6. Szczegółowych informacji udziela Referat Nieruchomości i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Suszu – pok. 208, tel. (55) 2786 015 wew. 33 lub 31.

4722ilzi-A-G

KUPIĘ AUTO KRAJOWE LUB ZAGRANICZNE
USZKODZONE, ROZBITE, NA CZĘŚCI
CHĘTNIE ANGIELSKIE WERSJE
Wystawiam zaświadczenie kasacyjne
Transport i oględziny gratis
tel. 503 610 319, 510 644 013

12822otbr-A -P

PONIEDZIAŁEK
dodatek praca.wm.pl

mp-otbr-7083

komunikat

BURMISTRZ SUSZA

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 8 lutego 2022 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Suszu wywieszono na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców. Wykazy znajdują się także w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miejski w Suszu, pod adresem **http://bip.susz.pl,** w zakładce Nieruchomości.

5122ilzi-A -P

komunikat

Burmistrz Susza

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 7 lutego 2022 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Suszu wywieszono na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia i użyczenia. Wykazy znajdują się również w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miejski w Suszu, pod adresem http://bip.susz.pl, w zakładce Nieruchomości.

4822ilzi-A-G

eprasa.pl 0dabfe58d7

Krzyżówka klasyczna z hasłem

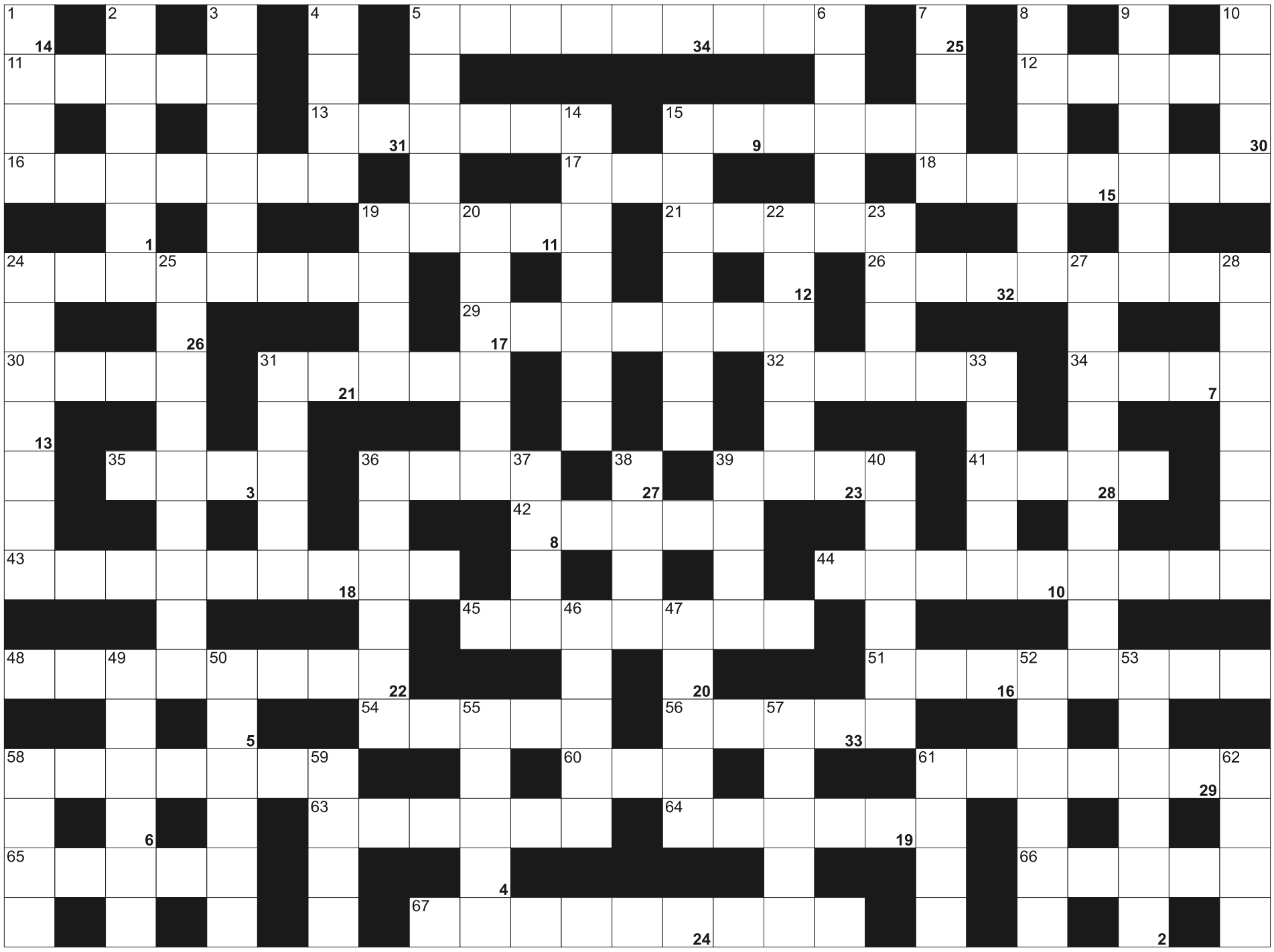

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5	6	7		8	9	10	11	12		13	14	15	16	17	18	19	20	21		
22	23	24		25	26	27	28		29	30	31	32	33	34											

POZIOMO: 5) kosteczka słuchowa w uchu; 11) źródło wody dawniej; 12) portugalski archipelag na Atlantyku; 13) gale i jonatany z sadów;15) astronom, odkrył Ceres; 16) subwencja, bezzwrotna pożyczka; 17) lodowa na rzece; 18) ciągnięta przez ciągnik siodłowy; 19) Frieda, słynna meksykańska malarka; 21) klejnot z małża; 24) sklep z kosmetykami; 26) przezwisko ojca Pinokia; 29) muzeum pod gołym niebem; 30) lina do naciągania żagli; 31) duży przodek słonia; 32) **...** Parbat, Naga Góra"; 34) krążek kiełbasy; 35) sznurek w świecy; 36) Palownik nazywany Drakulą; 39) szkic literacki; 41) po burzy w powietrzu; 42) inaczej ipomoea, pnącze; 43) przyrzeczenie; 44) Pachałko, Miss Polski 1993; 45) historyczna stolica Pontu; 48) Thatcher, była premier Wielkiej Brytanii; 51) tęczowanie inaczej; 54) pełzaki, jednokomórkowce; 56) między barkiem a łokciem; 58) Julian, wydał "Równanie serca"; 60) i hazardowe, i logiczne; 61) sługa Goplany w "Balladynie"; 63) ilustracja, rysunek; 64) część drużyny harcerskiej; 65) najwyższy szczyt Bieszczadów Wschodnich; 66) była żona Tomasza Lisa; 67) inaczej kometka.

PIONOWO: 1) ciąg krzeseł w kinie; 2) Jan Tricius, malarz; 3) inaczej estuarium; 4) Ostaszewska, polska aktorka; 5) dawny woreczek na pieniądze, sakiewka; 6) w godle Polski; 7) najdłuższa rzeka Albanii; 8) Święto Przaśników krócej; 9) spodniobuty wędkarskie; 10) Piotr, polski skoczek narciarski; 14) klamra na pięciolinii; 15) wydała tomik "Lesie, ojcze mój"; 19) pierwiastek Cd; 20) w monstrancji; 22) stolica Bretanii; 23) kończy pacierz; 24) grał go Dorociński w "Pitbullu"; 25) wynalazca druku; 27) Ilona, autorka serialu "Klan"; 28) inaczej przysposobienie; 31) składnik gazu ziemnego; 33) stolica Niue; 36) stróżowanie na statku; 37) najbliższe otoczenie króla; 38) Babie Nogi w Tatrach; 39) odbicie głosu w lesie; 40) mała owieczka; 46) rzeka w Trydencie; 47) prawidłowy to eugnacja; 49) ponosi je hazardzista; 50) **...** Hajk, Jezioro Małgorzaty; 52) muzealne lub kolekcjonerskie; 53) suche gałęzie; 55) Orzeszkowa, polska pisarka; 57) do smarowania pieczywa; 58) Polski Związek Piłki Nożnej; 59) kulki do broni myśliwskiej; 61) krótki film reklamowy; 62) wedyjski bóg ognia.

SUDOKU

6	8		2			7	5	
5			6			9		
				9	7		8	
							6	2
	6	5		3	1	4		7
9		8	7	6			3	
					9			3
4				2			1	
3		2	1		6			

076

9	3				5		7	
7			9					1
5	4	1	6		8			
		7	1					9
6		3	2	4				5
	2			8	7		6	
8				9		1	2	
		6	7		1			4
		4		5		3		

077

3	1	2	8			7		
	4				9			1
5	8	9		6				
				3			2	
8	5		7		2	6	3	
	3	6	5	4				
1								
4	2			1			5	
	6		4		3		1	9

078

eprasa.pl 0dabfe58d7

GO

#rzetelnaGO

RZETELNE DZIENNIKARSTWO

JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

136 LAT

1886 2022

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

DOM Olsztyn okolica, 515-680-820

DZIAŁKĘ, 603-583-180

KUPIĘ halę magazynową 1000-2000m2 W okolicach Olsztyn Kontakt: Leszek 502-500-158

KUPIĘ mieszkanie, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, POMOGĘ w spłacie długu. ZAPŁACĘ 5000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

Konstal PRODUCENT

GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów

Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

4722otbr-B-P

zamienię

MIESZKANIE lub zamienię, 518-116-826

MIESZKAŃ , domów , działek www.zamiany.olsztyn.pl, 603-584-180

do wynajęcia

LOKAL na usługi - Tanio, 600-018-121

MIESZKANIE tanio, 600-018-121

AUTO-MOTO

sprzedam

SPRZEDAM Suzuki Grand Vitara XL7, 2.0 TDI, 2004, 4x4, srebrny, kontakt, 512-284-273

KUPIĘ
AUTA i MOTOCYKLE
Z CZASÓW PRL
(1940-90)
krajowe lub zagraniczne,
rozbite, uszkodzone
lub niekompletne
tel. 517 058 013
504 046 520

12822otbr-B-G

PRACA

dam pracę

CIEŚLA, dekarz, pomocnik, 601-680-820

FIRMA P.I.B. MORTAR zatrudni sekretarkę na 1/2 etatu tel., 604-411-030

KIEROWCA CE, 503-103-703

KIEROWCA kat.B w ruchu krajowym, 608-593-603

KUCHARZ od zaraz, 606-643-429 krys-stan@wp.pl

POMOCNIKA elektryka bądź elektryka, 505-783-503

POSZUKUJEMY podwykonawców elektryków, 505-783-503

PRACOWNIK Dorotowo, 503-103-703

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ mężczyznę do prac przy domu i ogrodzie na stałe, 602-120-280

ZATRUDNIĘ mężczyznę w gospodarstwie mlecznym.Tel.665-118-202

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA- Krynica Morska - 8 dni od 949 zł/os., Stegna - 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044 , www.wczasy-senior.pl

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

KOPARKA Long Reach 16m, 889-321-899

REMONTY mieszkań, 783-543-814

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

WYCINKA drzew niebezpiecznych, 889-321-899

transport

TRANSPORT krajowy i międzynarodowy, 508-300-539

księgowe

KSIĘGOWOŚĆ poprowadzę, 668-029-586

inne

DOM opieki EDO Marcinkowo koło Olsztyna - mamy wolne miejsca, 883-744-826

SZYCIE kołder, 665-434-450

RÓŻNE

sprzedam

!GARAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

maszyny rolnicze

SPRZEDAM: MASZYNY ROLNICZE UŻYWANE 200SZT. Kiwity tel.605-429-486, Ostróda tel.601-612-068, Węgorzewo , tel.539-448-102.

produkty rolne

KUPIĘ: zboża paszowe, konsumpcyjne.FHU ANIMAR. Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne. Tel.606-505-511

ZIEMNIAKI jadalne irga, 896458164

Łącząc się w bólu i żałobie,
pragniemy przekazać
wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia

Koleżance

Monice Treszczyńskiej

oraz

Jej Rodzinie i Bliskim

z powodu śmierci

Taty

Zarząd i Pracownicy
ZETO Software w Olsztynie

43322opb1-A -P

Naszej Koleżance

Ewie Mioduszewskiej-Rodak

serdeczne wyrazy współczucia oraz słowa otuchy z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki z Miejskiego Zespołu
ds. Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej Osób Niepełnosprawnych
w Olsztynie

43122opb1-A -P

Pani

dr hab. **Mai Baranowskiej**

prof. UWM

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
w tych trudnych chwilach po śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z Instytutu Sztuk Pięknych

42722opb1-A -P

Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...

Św. Franciszek Salezy

380-mp-otbr-6786a-M

Maćkowi Makowieckiemu

najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składa Właścicielka oraz koleżanka i koledzy
Olsztyńskie Centrum Pogrzebowe HERA

nekro1_0211 -P

Pani

Renacie Kanteckiej

Prezesowi Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie,
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Prezes, sędziowie i pracownicy
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku

43422opb1-B -P

Panu

Jarosławowi Bartoś

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Córki

składa
Dyrekcja Zakładu Lokali i Budynków Komunalnych
wraz z Pracownikami

42622opb1-A -P

eprasa.pl 0dabfe58d7

GAZETA OLSZTYŃSKA
pozegnania.net
Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę
4522opb1-A -P

7 lutego 2022 r. odeszła od nas do Domu Boga Ojca
opatrzona sakramentami świętymi
nasza ukochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Czesława Szuszkiewicz

Przeżyła prawie 102 lata,
obdarowując nas ogromną miłością i czułością
oraz rozbawiając swoim niebanalnym poczuciem humoru.
Żegnamy się z nadzieją na spotkanie w Niebie.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
12 lutego 2022 r. (sobota) o godz. 11.00
odmówieniem Różańca w kościele pw. Miłosierdzia Bożego
przy ul. Barcza, po czym około godz. 11.30
zostanie odprawiona Msza Święta Żałobna.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu parafialnym w Gutkowie.

Pogrążona w smutku rodzina

42522opb1-A -P

Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.
Kto wierzy we mnie, nie umrze na wieki.
(J 11, 25a, 26)

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 5 lutego 2022 r. odeszła od nas w wieku 89 lat
nasza kochana
Mama, Babcia i Ciocia

ś. † p.

Teresa Surray

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się
15 lutego 2022 r. o godz. 11.00
w kościele pw. bł. Doroty z Mątów w Dorotowie.
Po mszy św. żałobnej nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny
przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pogrążeni w żałobie syn z rodziną i kuzyni

42022opb1-A-G

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 8 lutego 2022 r. zmarł

nasz Tata

Zbigniew Piasecki

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w sobotę, 12 lutego 2022 r., o godz. 9.30
wystawieniem w kościele
pw. Matki Bożej Królowej Polski
przy ul. Robotniczej 69 w Elblągu.
O godz. 10.00 msza św.
Uroczystości na cmentarzu
przy ul. Agrykola o godz. 11.00.

Córka i syn

5122see1-A -P

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 23 stycznia 2022 r. odszedł

ś. † p.

Marcin Wąsiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w sobotę, 12 lutego 2022 r., o godz. 13.30
pożegnaniem w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
skąd o godz. 14.00 nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach,
gdzie odbędzie się ceremonia pochowania.

Rodzina

43522opb1-A -P

Z powodu śmierci

ś. † p.

Zbigniewa Piaseckiego

długoletniego działacza ESM „Sielanka"

wyrazy głębokiego współczucia

naszej koleżance

Iwonie Piaseckiej

składają
Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy
Elbląskiej Spółdzielni Mieszkaniowej
„Sielanka"

4422see1-A -P

Z głębokim żalem i ogromnym smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Gerarda Gołuńskiego

dyrektora Elbląskiego Ośrodka Kultury
w latach 1983-1990
(dzisiejszego Centrum Spotkań Europejskich
„Światowid" w Elblągu).

Składamy wyrazy współczucia i żalu

Najbliższej Rodzinie

w szczególności
córce Pana Gerarda

Violetcie Staniszewskiej

naszej Koleżance z CSE „Światowid" w Elblągu.

Dyrekcja i Pracownicy
Centrum Spotkań Europejskich „Światowid"
w Elblągu

4722see1-A -P

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**,
plac Józefa Bema 5, tel. 89-539-74-80,
czynne w godz. 7.00-15.00,
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG,**
ul. Rybacka 35,
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

28919opb1-C-380-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-f-M

eprasa.pl 0dabfe58d7

JEDNI TRENUJĄ, INNI NEGOCJUJĄ

PIŁKA NOŻNA\\\ Pierwszoligowy Stomil od poniedziałku szlifuje formę w Władysławowie-Cetniewie. Jest to już jego trzeci obóz podczas przygotowań do rundy wiosennej. Jutro - na zakończenie pobytu nad morzem - olsztynianie zagrają z Arką Gdynia.

Wiele pierwszoligowych klubów (m.in. Widzew Łódź i Zagłębie Sosnowiec) zimą trenuje w cieplejszych krajach, jednak ledwo wiążący koniec z końcem Stomil cieszy się, jak uda mu się zorganizować obóz gdzieś w kraju, bo bywało i tak, że olsztynianie musieli ograniczyć się do trenowania na miejscu, chociaż wiadomo, że - delikatnie mówiąc - w stolicy regionu nie za bardzo jest gdzie trenować.

Tym razem pod tym względem nie jest źle, bo stomilowcy już dwukrotnie wyjechali do Mrągowa, gdzie jest porządne sztuczne boiska, a teraz są dodatkowo nad morzem.

WE WŁADYSŁAWOWIE TRENER ADRIAN STAWSKI SKUPIŁ SIĘ NA DOPRACOWANIU ZADAŃ TAKTYCZNYCH, A POZA TYM MOCNO POPRACOWAŁ NAD MOTORYKĄ.

Przypominamy, że we wtorek olsztyński zespół rozegrał sparing z drugoligową Radunią Stężyca i przegrał 2:5. Ten rywal ewidentnie nie leży Stomilowi, bo w sparingu rozegranym zimą 2020 roku - jeszcze pod wodzą trenera Piotra Zajączkowskiego - zespół z Olsztyna przegrał 1:6. Adrian Stawski z porażki nie robił jednak tragedii, tłumacząc, że do sparingu podszedł wybitnie treningowo i wystawił w bój dwie jedenastki. Jednak w następnych spotkaniach sparingowych Stomil ma już grać tak, jakby miałby to być mecz ligowy.

W sobotę na koniec obozu olsztyński zespół zagra z Arką Gdynia. To dobrze znany ligowy rywal, z którym w tym sezonie Stomil grał już dwukrotnie. Najpierw w Olsztynie przydarzyła się porażka 0:1, a na koniec 2021 roku w Gdyni Stomil dostał lanie 6:0!

Wracając jednak do czasów obecnych, to nad morze dotarł już Karol Żwir, który w poniedziałek nie wyjechał z zespołem ze względu na opuchniętą kostkę. Obecnie Żwir trenuje już normalnie, więc będzie mógł zagrać w sobotę. Od poniedziałku do treningów ma natomiast wrócić Filip Wójcik, który doznał urazu podczas zeszłotygodniowej grze wewnętrznej. W meczu z Arką na pewno nie zagra Rafał Remisz, niestety, nie wiadomo, kiedy wróci do treningów. Poza tym cały czas Krzysztof Bąkowski jest pod opieką lekarzy. Trener Adrian Stawski liczy, że już w następnym tygodniu bramkarz wróci do treningu, ale pewności nie ma. Sprawę załatwiłaby operacja, ale wtedy Bąkowski w rundzie rewanżowej już by nie zagrał, tymczasem w klubie bardzo na niego liczą chociażby w kontekście klasyfikacji Pro Junior System.

Fot. Zbigniew Woźniak

Montaż dodatkowych krzesełek na olsztyńskim stadionie

PIŁKARZE ZATEM WYLEWAJĄ SIÓDME POTY, A W TYM CZASIE DZIAŁACZE USIŁUJĄ ZBUDOWAĆ BUDŻET NA NASTĘPNY SEZON - W OBECNYM FINANSE STOMILU SĄ ZABEZPIECZONE, INNA SPRAWA, ŻE JEST TO JEDEN Z NAJMNIEJSZYCH BUDŻETÓW W I LIDZE...

W środę w ratuszu odbył się okrągły stół z udziałem m.in. prezydenta Olsztyna Piotra Grzymowicza, prezesa Stomilu Arkadiusza Tymińskiego oraz sponsorów „Dumy Warmii".

- Uczestnicy spotkania odbyli długą i rzeczową dyskusję dotyczącą przyszłości spółki. Zostało wyjaśnionych wiele kwestii, w tym stan finansowy spółki, która nie ma problemów z bieżącym regulowaniem zobowiązań - mówi Piotr Czuryłło, rzecznik prasowy klubu.

Co zatem ustalono? Otóż ma powstać roboczy zespół, którego zadaniem będzie wypracowanie długofalowej współpracy na linii Stomil - miasto. Pierwsze spotkanie ma się odbyć przed 24 lutego, czyli przed wznowieniem Nadzwyczajnego Walnego Akcjonariuszy spółki Stomil.

Być może klub dostanie jednak jakieś środki z gminnego budżetu. - Uzgodniono, że w sprawie tegorocznego dofinansowania klubu obie strony spotkają się w marcu, po przedłożeniu sprawozdania z realizacji budżetu gminy za 2021 rok - wyjaśnia Czuryłło.

I liga wznawia rozgrywki w ostatni weekend lutego. Stomil zagra na wyjeździe z Koroną Kielce (26 lutego o godz. 12:40), a w pierwszy weekend marca szykuje się piłkarskie święto w Olsztynie, bo biało-niebiescy zagrają z Widzewem. Na ten mecz będzie mogło się wybrać aż 4,5 tysiąca widzów, bo na stadionie przy al. Piłsudskiego 69a właśnie obiega końca montaż dodatkowych krzesełek na trybunie krytej i w sektorze gości. **EM**

SPRINTEM

Rys. Zbigniew Piszczako

IGRZYSKA\\\ Michał Doleżal ogłosił skład reprezentacji Polski na dzisiejsze kwalifikacje do konkursu na dużej skoczni. W porównaniu do konkursu na normalnej skoczni doszło do jednej zmiany, bo Stefana Hulę zastąpił Paweł Wąsek. Jest to efekt treningów, w których Wąsek cztery razy (w sześciu próbach) okazał się lepszy od Huli. Generalnie jednak Polacy wczoraj nie zachwycili, bo w pierwszej dziesiątce znaleźli się jednie Kamil Stoch i Piotr Żyła. Oto miejsca biało-czerwonych podczas wczorajszych treningów na skoczni dużej:

- **Kamil Stoch:** 18., 18., 10.
- **Dawid Kubacki:** 9., 23., 11.
- **Piotr Żyła:** 11., 27., 28.
- **Paweł Wąsek:** 34., 41., 24.
- **Stefan Hula:** 38., 26., 34.

- Mogę mieć żal jedynie do siebie - przyznał Stefan Hula. - Jest mi przykro, ale nie będę się załamywał, tylko będę trzymał kciuki za chłopaków, aby walczyli i oddawali jak najlepsze skoki.

W rozmowie z Eurosportem Hula nie ukrywał, że nie znalazł sposobu na dużą skocznię i popełniał błędy. Znacznie lepiej z dużym obiektem poradził sobie jego kolega z drużyny. - Zdecydowanie lepiej mi się na niej skacze, mam z tego dużo więcej frajdy, ale w dalszym ciągu nie są to skoki idealne, nadal popełniam błędy. Czuję, że to nie jest do końca to, nie ma tego luzu, swobody w locie, tylko wszystko jest sztywne. Przez to spadam, a nie lecę - stwierdził Wąsek, który przyznał z rozbrajającą szczerością, że... nie zasłużył na miejsce w kadrze na kwalifikacje. Cóż, na bezrybiu i rak ryba...

Dzisiaj o godz. 10:45 rozpocznie się seria próbna, a na godz. 12 zaplanowano początek kwalifikacji.

>>> Sobota, g. 11 - seria próbna, g. 12:00 - konkurs indywidualny; niedziela, g. 12 - trening; poniedziałek, g. 11 - seria próbna, g. 12 - konkurs drużynowy.

• Izabela Marcisz zajęła niezłe 29. miejsce w biegu indywidualnym na 10 kilometrów. Na mecie niespodziewanie oświadczyła, że nie zamierza wystartować w team sprincie, w którym Polki - Marcisz w składzie - miały nadzieję na dobry wynik. - Mam tu dużo startów, inne dziewczyny mniej. Na pewno one będą chętne do takiego występu - powiedziała polska biegaczka, która w Chinach była także 16. w biegu łączonym na 15 kilometrów i 39.w sprincie techniką dowolną. Poza tym chce jeszcze pobiec na 30 kilometrów, który zakończy olimpijską rywalizację w biegach.

PIŁKA NOŻNA\\\ **21. kolejka Ekstraklasy, piątek:** Górnik Łęczna - Śląsk Wrocław, Cracovia - Lechia Gdańsk (17.55, 20.25 Canal+ Sport); **sobota:** Wisła Kraków - Stal Mielec (14.55 Canal+ Sport), Radomiak Radom - Raków Częstochowa (17.25 TVP Sport), Lech Poznań - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (19.55 Canal+ Sport); **niedziela:** Wisła Płock - Piast Gliwice, Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin (12.55, 14.55 Canal+ Sport); **poniedziałek:** Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok (17.55 Canal+ Sport). **DAD**

eprasa.pl 0dabfe58d7

KULA ZNOWU POLECIAŁA DALEKO

SPORT AKADEMICKI Podczas mityngu w Spale kulomiot AZS UWM Konrad Bukowiecki - pchając kulę na odległość 21,37 m - wysunął się na czoło list światowych. Po raz ostatni tak dobry wynik olsztyński lekkoatleta osiągnął... dwa lata temu.

- Spodziewałeś się tak dobrego wyniku?

- Czułem się mocniejszy niż przez ostatnie dwa lata, bo na treningach widać było, że kula lata dalej. Dlatego nie byłem jakoś specjalnie zaskoczony tym wynikiem, ale nie ukrywam, że bardzo się ucieszyłem.

- Kiedy i gdzie zacząłeś przygotowania do sezonu?

- W listopadzie byliśmy w Karpaczu, w grudniu w Portugalii, potem dwukrotnie była Spała, a niedawno wróciliśmy z trzytygodniowego obozu w Republice Południowej Afryki, gdzie byliśmy już po raz piąty, wykonując tam kawał dobrej roboty. Przygotowania są więc długie i męczące, ale za to owocne, o czym świadczy chociażby wynik, który osiągnąłem niedawno w Spale.

- Do Afryki ściągają przede wszystkim biegacze, co zatem robi tam kulomiot?

- Trenuje w bardzo dobrych warunkach na North-West University w Potchefstroom, jakieś półtorej godziny od Johannesburga. Mieszkaliśmy tam w sportowej wiosce, którą wybudowano na piłkarskie mistrzostwa świata w 2010 roku.

Fot. archiwum domowe

Po mityngu w Spale olsztyński kulomiot miał uzasadnione powody do radości

Była to wówczas siedziba hiszpańskiej reprezentacji, więc do dzisiaj w pokojach są zdjęcia Hiszpanów, którzy w nich mieszkali. Poza tym mamy do dyspozycji trzy stadiony, wielką i nowoczesną siłownię i regenerację na znakomitym poziomie. Złego słowa nie można też powiedzieć o jedzeniu. Ponieważ ośrodek leży 1300 metrów nad poziomem morza, więc inaczej się tam także oddycha.

- Ale nie samym treningiem sportowiec żyje, więc chyba znalazłeś trochę wolnego czasu na zwiedzanie?

- Jak już wspomniałem, byłem tam już po raz piąty, więc atrakcje turystyczne generalnie mam już ogarnięte, ale zawsze największą frajdę sprawia nam safari.

Oglądanie zwierząt w ich naturalnym środowisku robi olbrzymie wrażenie. Niekiedy staje się jednak niebezpiecznie, na przykład w pewnym momencie bardzo zainteresował się nami słoń, ale nasz opiekun i kierowca natychmiast odjechał, bo jakoś nie byliśmy ciekawi skutków takiego spotkania.

- Jakie są twoje plany na ten rok?

- W piątek (dzisiaj - red.) wezmę udział w Orlen Cup w Łodzi, no i nie ukrywam, że chciałbym się tam dobrze zaprezentować, bo wygrałem cztery z poprzednich pięciu edycji tej imprezy. Potem są halowe mistrzostwa Polski, Puchar Europy w rzutach w Portugalii, halowe mistrzostwa świata w Belgradzie oraz mityngi, ale dokładnego planu startów jeszcze nie opracowaliśmy.

- Dżentelmeni o pieniądzach nie rozmawiają, bo je po prostu mają, ja jednak o nie zapytam, bo przecież takie przygotowania sporo kosztują, a ty - jako że dwa ostatnie lata z powodu kontuzji miałeś słabe - straciłeś stypendium, które dostawałeś z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

- Bardzo wspierają mnie władze Olsztyna oraz mój klub, czyli AZS UWM. Naprawdę nie mogę narzekać, bo wszystko jest super. Myślę, że jest to wręcz wzorowa współpraca. Od kilku miesięcy mam też dodatkowe wsparcie olsztyńskich wodociągów (umowa obowiązuje do igrzysk w Paryżu - red.) i i Banku Spółdzielczego w Szczytnie. Poza tym od wielu lat współpracuję z firmą Inpost, no i nie mogą zapomnieć o pomocy wojska, ponieważ od 2019 roku jestem żołnierzem zawodowym. **DAD**

SPORT ZAWODOWY NIE JEST ZDROWY

• **Ireneusz Bukowiecki, trener i ojciec Konrada:** - W Afryce przede wszystkim pracowaliśmy nad techniką i siłą. Przeważnie dziennie trenowaliśmy od czterech do pięciu godzin. Wszystkie założenia zostały zrealizowane i - co ważne - obyło się bez jakichś poważniejszych urazów. Nie pamiętam, kiedy ostatni raz mieliśmy tak udane zgrupowanie. Przypomnę, że Konrad bardzo długo borykał się z bolesnymi kontuzjami - najpierw złamał palec u nogi, przez co nie wystartował w halowych mistrzostwach Europy, natomiast przed igrzyskami w Tokio nabawił się bolesnej kontuzji palca dłoni. W efekcie od maja do sierpnia nie wykonał ani jednego pchnięcia kulą, Pierwsze próby podjął dopiero praktycznie po przylocie do Japonii. Ostatnio myśleliśmy nawet o operacji tej dłoni, by potem w spokoju przygotowywać się do olimpiady w Paryżu, ale ostatecznie lekarze nam operację odradzili. Co prawda niedawno znowu ból wrócił, ale po badaniach okazało się, że nie jest związany z jakimś urazem, a jednie z przeciążeniem. Niestety, uprawianie sportu zawodowego nie jest zdrowe. Po zakończeniu sezonu halowego myślimy o udziale w uniwersjadzie, która na przełomie czerwca i lipca odbędzie się w Chinach, lipcowych mistrzostwach świata w USA oraz sierpniowych mistrzostwach Europy w Monachium.

REKLAMA

NOVA MAZUR DESIGN

Fabryka mebli tapicerowanych w Bartoszycach
oferuje miejsce pracy na stanowisku

Kierownik zakładu stolarskiego W Górowie Iławeckim

Wymagania i preferencje:
- wykształcenie w kierunku technologii drewna
- minimum 3 letnie doświadczenie pracy na podobnym stanowisku

Firma oferuje:
- stałe zatrudnienie na umowę o pracę bezpośrednio z pracodawcą
- korzystne warunki finansowe
- bardzo dobrze rozbudowany pakiet socjalny

Uwaga:
Zastrzegamy sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane zgłoszenia!

Chętnych zapraszamy do składania CV w formie elektronicznej na adres: biuro@novamazur.pl lub osobiście w sekretariacie firmy.

Serdecznie zapraszamy!

Nova Mazur Design Sp.z o.o.
11-200 Bartoszyce, ul. Inwestycyjna 3
Kontakt telefoniczny: 89 721 20 07 , 519 565 966

222otzb-A -C

PEKIN W TV

PIĄTEK

• **Biathlon.** Bieg sprinterski kobiet (9.50 Eurosport 1, 9.55 TVP 1)
• **Curling.** Turniej kobiet: Szwecja - Kanada (2.00 Eurosport 1)
• **Hokej.** Szwecja - Słowacja (11.20 Eurosport 1), Szwajcaria - Czechy (11.10 Eurosport 2), Finlandia - Łotwa (15.55 Eurosport 2); turniej kobiecy: ćwierćfinał (14 Eurosport 1)
• **Short track.** 1000 m kobiet, 500 m mężczyzn (11.55 Eurosport 2, 11.55 TVP Sport, 13.10 Eurosport 1)
• **Skeleton.** 3. i 4. przejazd mężczyzn (13.10, 14.55 Eurosport 2, 14.55 TVP Sport)
• **Skoki narciarskie.** Seria próbna (10.55 TVP Sport), kwalifikacje do konkursu na skoczni dużej (11.55 Eurosport 1, 11.55 TVP 1)
• **Snowboard.** Cross drużyn mieszanych (3.00 Eurosport 2)

SOBOTA

• **Biathlon.** Bieg sprinterski mężczyzn (9.55 Eurosport 1, 9.55 TVP Sport)
• **Biegi narciarskie.** Sztafeta kobiet (8.25 TVP 1, 8.30 Eurosport 1),
• **Hokej.** USA - Kanada (5.00 Eurosport 2, 5.05 TVP Sport), Chiny - Niemcy, ROC - Czechy (11.25, 15.40 Eurosport 1), Szwajcaria - Dania (15.55 Eurosport 2); turniej kobiet: ćwierćfinały (5.00 Eurosport 1), Finlandia - Japonia (10.50 Eurosport 2)
• **Łyżwiarstwo figurowe.** Taniec rytmiczny par tanecznych (11.55 Eurosport 2, 13.45 Eurosport 1, 15.05 TVP 1)
• **Łyżwiarstwo szybkie.** Bieg drużynowy kobiet, 500 m mężczyzn (8.55 TVP Sport), 9 Eurosport 2, 9.50 TVP 1)
• **Skeleton.** 3. i 4. przejazd kobiet (13.45, 14.55 Eurosport 2, 15 TVP Sport)
• **Skoki narciarskie.** Seria próbna, konkurs na skoczni (11, 11.55 TVP 1, 11.55 Eurosport 1)

NIEDZIELA

• **Biathlon.** Bieg na dochodzenie kobiet, bieg na dochodzenie mężczyzn (9.55, 11.40 TVP 1, 9.55, 11.45 Eurosport 1)
• **Curling.** Turniej kobiet: Dania - Wielka Brytania (7.25 Eurosport 2)
• **Biegi narciarskie.** Sztafeta mężczyzn (7.59 TVP 1, 8 Eurosport 1)
• **Hokej.** Słowacja - Łotwa, Finlandia - Szwecja, Kanada - Chiny (5, 10, 14 Eurosport 2), Finlandia - Szwecja (9.35 TVP Sport), USA - Niemcy (15.55 Eurosport 1)
• **Łyżwiarstwo figurowe.** Taniec rytmiczny par tanecznych (1.00 Eurosport 1)
• **Łyżwiarstwo szybkie.** Bieg drużynowy mężczyzn, 500 m kobiet: finał (13.55, 14.55 TVP 1, 14 Eurosport 1)
• **Curling.** Norwegia - Szwecja (2.00 Eurosport 1)
• **Narciarstwo alpejskie.** Slalom gigant mężczyzn (3.10, 6.40 TVP Sport, 3.15, 6.45 Eurosport 1)
• **Narciarstwo dowolne.** Slopestyle kobiet: kwalifikacje (3.00 Eurosport 2); skoki akrobatyczne kobiet (11.55 Eurosport 2)
• **Short track.** 500 m mężczyzn, sztafeta kobiet (11.55 TVP Sport, 12.35 Eurosport 1). **DAD**

eprasa.pl 0dabfe58d7

NADCHODZI KONIEC

PLEBISCYT\\\ W poniedziałek o północy kończymy głosowanie na najpopularniejszych sportowców województwa 2021 roku. Wyniki plebiscytu ogłosimy 26 lutego.

Czasy się zmieniają, więc i w naszym plebiscycie też wprowadzamy zmiany. W tym roku najważniejsza dotyczy zasad głosowania. Sportowcy, którzy w głosowaniu kuponowym znajdą się w czołowej dwudziestce, dostaną od jednego do 20 punktów (pierwsze miejsce to oczywiście 20 punktów), dzięki czemu przejdą do drugiego etapu głosowania. Analogicznie będzie z głosowaniem sms-owym, czyli kandydat, który wygra oba głosowania, w sumie otrzyma 40 punktów. Następnym etapem będzie utworzenie krótszej listy kandydatów, z której swoją dwudziestkę wybierze Kapituła Plebiscytu - znaleźli się w niej przedstawiciele „Gazety Olsztyńskiej", byli wybitni sportowcy oraz reprezentanci warmińsko-mazurskiego biznesu. Czyli najpopularniejszy sportowiec roku maksymalnie może otrzymać 60 punktów.

Czasu do zakończenia głosowania pozostało już niewiele, więc przed Państwem ostatnia szansa, by pomóc swoim kandydatom (na kuponie koniecznie wpisujemy dziesięć nazwisk, a za pomocą sms-ów głosujemy tylko na jednego sportowca, wpisując w treść sms-a przydzielony mu kod - poniżej oraz na stronie sport.wm.pl wszystkie kody są zaznaczone na czerwono. Sms-y wysyłamy na numer 7248 (2,46 zł brutto).

Fot. Zbigniew Woźniak

Do poniedziałku na tej samej stronie są widoczne aktualne wyniki głosowania, które jednak kilkanaście godzin przed końcem znikną, bo nazwiska zwycięzców chcemy ogłosić dopiero 26 lutego na Balu Sportu i Biznesu.

A oto jak w momencie oddania gazety do druku wyglądały czołówki niektórych konkursów sms-owych:

• **10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa:** 1. Daniel Mańkowski (wyścigi motocyklowe, Graften Motorsport/Motoklub Olsztyn) **go.spw.45**; 2. Marcin Malewski (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn) **go.spw.44**; 3. Jonatan Straus (piłka nożna, Stomil Olsztyn) **go.spw.64**; 4. Bartosz Idzikowski (piłka ręczna, Jedynka KODO Morąg)**go.spw.22**; 5. Konrad Bukowiecki (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn)**go.spw.9**; 6. Anastazja Kuś (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) **go.spw.38**; 7. Aniela Kozłowska (szermierka, Hajduczek Olsztyn)**go.spw.34**; 8. Kacper.Jurczak (pływanie w płetwach, Amfiprion Olecko) **go.spw.24**; 9. Wojciech Loret (brazylijskie jiu jitsu, Arrachion Olsztyn)**go.spw.41**; 10. Jakub Majek (piłka ręczna, Jedynka KODO Morąg)**go.spw.43**; 11. Łukasz Cudnoch (taekwondo olimpijskie, AZS UWM Olsztyn) **go.spw.12**; 12. Mateusz Poręba (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn)**go.spw.54**; 13. Martyna Świerczyńska (jeździectwo, AZS UWM Olsztyn) **go.spw.68**; 14. Mieszko Siemiątkowski (kickboxing, Zamek Expom Kurzętnik)**go.spw.61**; 15. Maciej Kowalewicz (strzelectwo sportowe, Gwardia Olsztyn **go.spw.32**; 16-17. Mateusz Bessman (koszykówka, Roś Pisz)**go.spw.4**, Mateusz Kopyciński (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn **go.spw.30**; 18-19. Piotr Dzido (piłka ręczna, Szczypiorniak Olsztyn)**go.spw.17**, Sebastian Grubalski (futsal, Constract Lubawa)**go.spw.20**

• **Klub Roku:** 1. Jedynka KODO Morąg **go.kls.51**; 2. Szczypiorniak Olsztyn **go.kls.129**; 3. Warmia Energa Olsztyn **go.kls.145**; 4. Gwardia Olsztyn **go.kls.44**; 5. Champion Lubawa **go.kls.21**

• **Sportowe Wydarzenie Roku:** 1. Utworzenie Alei Sław Olsztyńskiego Sportu **go.swr.20**; 2. Lekkoatletyczny Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego w Olsztynie **go.swr.7**; 3. Triathlon Kurzętnik **go.swr.31**

• **Sportowy Talent Roku:** 1. Aleksander Gralewicz (wyścigi motocyklowe, Motoklub Olsztyn) **go.sta.14**, 2. Kacper Golonka (zapasy, Budowlani Olsztyn) **go.sta.12**; 3. Kinga Jackowska (lekka atletyka, Asy Dywity) **go.sta.15**; 4. Karol Kijewski (lekka atletyka, Jurand Szczytno) **go.sta.19**; 5. Wiktor Karpiszen (piłka ręczna, Szczypiorniak Olsztyn) **go.sta.18**

• **Najpopularniejszy Sportowiec Powiatu Olsztyńskiego:** 1. Kinga Rybkiewicz (kolarstwo torowe, LKK Zakłady Mięsne Warmia Biskupiec) **go.nsp.16**; 2. Kinga Jackowska (lekka atletyka, Asy Dywity) **go.nsp.9**; 3. Szymon Stokłos (kolarstwo torowe, SK Stawiguda) **go.nsp.17**

• **Piłkarz Roku:** 1. Jonatan Straus (Stomil Olsztyn) **go.pkr.38**; 2. Damian Gigielewicz (Łyna Sępopol) **go.pkr.12**; 3. Mateusz Rodak (Victoria Bartoszyce) **go.pkr.34**; 4. Marcin Mieliwodzki (KS Wojciechy) **go.pkr.30**; 5. Krystian Skutnik (Warmia Olsztyn/Stomil Olsztyn) **go.pkr.36**

>>> Na stronie sport.wm.pl są wszystkie listy kandydatów. **DAD**

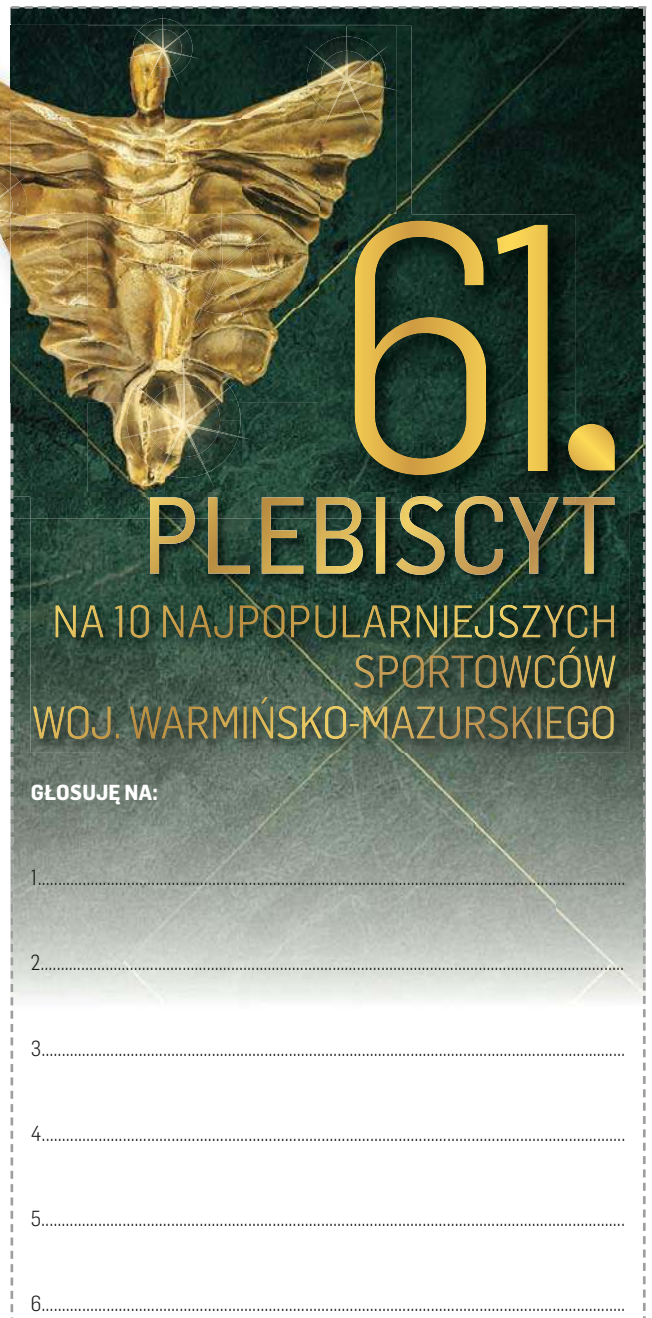

GŁOSUJĘ NA:

1.....

2.....

3.....

4.....

5.....

6.....

7.....

8.....

9.....

10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **www.gazetaolsztynska.pl**
Kupon należy dostarczyć do **14 lutego 2022 r.** na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10- 364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. .....

E-mail: .....

1. TAK / NIE* Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl, oraz że zapoznałem się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych, którą zamieszczono w § 8 regulaminu.

2. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby przeprowadzenia plebiscytu i wyłonienia zwycięzcy nagrody na podstawie regulaminu Plebiscytu.

3. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych, w tym otrzymywania informacji handlowych drogą elektroniczną na podany wyżej adres poczty e-mail i numer telefonu, realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. w Olsztynie.

Data i czytelny podpis .....

* Właściwą odpowiedź należy zakreślić. W przypadku niewyrażenia zgody w pkt 2 oświadczenia uczestnik Plebiscytu nie będzie brał udziału w losowaniu nagród.

2821otbp-B -K

61. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PARTNER STRATEGICZNY

citi handlowy

PATRONI HONOROWI

Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin
Starosta Olsztyński Andrzej Abako
Prezydent Elbląga Witold Wróblewski

PARTNERZY

HOTEL MARINA CLUB
OLSZTYN
OGRÓD Z NATURY
1945-2022 77 Grupa Kapitałowa KOMPAP
POWIAT OLSZTYŃSKI
WARMIA MAZURY
BBI
REZYDENCJE WARMIŃSKIE PLUSKI
UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE
Polski Komitet Paralimpijski

PATRONI MEDIALNI

GRUPA WM
GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI
GO TV
FUNDACJA INSTYTUT BADAŃ I EDUKACJI SPOŁECZNEJ

BAL SPORTU i BIZNESU 2022

2821otbp-E -K

eprasa.pl 0dabfe58d7

W NIEDZIELĘ O GODZ. 15 W ŁAWIE DRUGOLIGOWI PIŁKARZE RĘCZNI JEZIORAKA PODEJMĄ REZERWY SZCZYPIORNIAKA OLSZTYN

ZAGRYWKA BĘDZIE KLUCZEM?

PLUSLIGA SIATKARZY\\\ W sobotę o godz. 18 w Lubinie Indykpol AZS Olsztyn powalczy o 11. zwycięstwo w tym sezonie. No i jest na to spora szansa, bowiem Cuprum - jak na razie - spisuje się zdecydowanie poniżej oczekiwań swoich kibiców.

Lubin leży ponad 500 kilometrów od Olsztyna, mimo to oba miasta mają ze sobą wiele wspólnego, przynajmniej jeśli chodzi o siatkówkę. Zwłaszcza w tym sezonie, bowiem w składzie Cuprum jest aż sześciu siatkarzy, którzy w przeszłości reprezentowali barwy Indykpolu AZS. Są to: Remigiusz Kapica, Przemysław Stępień, Paweł Pietraszko, Marcin Waliński, Dawid Gunia i Wojciech Ferens. Kapica w rankingu najlepszych punktujących PlusLigi zajmuje czwarte miejsce (258 punktów) i o cztery oczka wyprzedza Torey'a DeFalco - jedną z dwóch obecnych „armat" Indykpolu AZS. Jednak poza Kapicą w czołówkach pozostałych rankingów próżno szukać innych zawodników Cuprum.

PRZYPOMINAMY, ŻE W POPRZEDNIEJ KOLEJCE OLSZTYNIANIE GŁADKO OGRALI LUBELSKIEGO BENIAMINKA, NATOMIAST PODOPIECZNI PAWŁA RUSKA PO PIĘCIOSETOWYM BOJU PRZEGRALI W KATOWICACH. W TEJ SYTUACJI ODRADZALIBYŚMY POSTAWIENIE WIĘKSZEJ SUMY NA TO, ŻE OBECNY TRENER DOTRWA W LUBINIE DO KOŃCA SEZONU...

Fot. Artur Kijewski

Po zwycięstwie z lubelskim beniaminkiem olsztynianie awansowali na piąte miejsce w ligowej tabeli

Wróćmy jeszcze do meczu Indykpol AZS - LUK. - Byliśmy pewni zwycięstwa, bo na treningach wykonaliśmy kawał dobrej roboty - wyjaśnił Jan Firlej. - Wchodzimy w decydującą fazę sezonu, więc fajnie by było, gdyby nasza forma jeszcze wystrzeliła - dodał Firlej, najlepszy zawodnik meczu. - Z tak dobrym przyjęciem - jak ostatnio - każdy rozgrywający mógłby się bawić - przyznał Firlej, którego, niestety, w przyszłym sezonie zobaczymy w Olsztynie jedynie jako rozgrywającego klubu z Warszawy.

- Nie polegaliśmy na błędach naszych rywali, tylko sami stwarzaliśmy dogodne okazję na zdobycie punktów. Był to dla nas bardzo przyjemny mecz, bo po prostu graliśmy własną siatkówkę - stwierdził Robbert Andringa, kapitan ekipy ze stolicy Warmii i Mazur. A co „zimny Olaf" sądzi o najbliższym rywalu? - Szczerze mówiąc, jakoś specjalnie nie skupiam się na innych plusligowych drużynach. Z tego, co wiem, ich najsłabszą stroną jest przyjęcie zagrywki. Ten element będzie więc kluczem, bo jeśli zawiesimy wysoko poprzeczkę, to można myśleć o powtórzeniu wyniku z pierwszej rundy (olsztynianie wygrali 3:0 - rd.) - zakończył Andringa.

Chociaż do końca sezonu jeszcze daleko, to z wielką dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że plusligowe zespoły mają już w znacznej mierze skompletowane składy na kolejny sezon. Niestety, według niepotwierdzonych jeszcze informacji Olsztyn - poza Firlejem - opuści także Torey DeFalco.

Z tym że „niepotwierdzone" nie oznacza „plotki" - po prostu klub ogłasza pozyskanie nowego siatkarza dopiero wtedy, gdy wygaśnie jego umowa z poprzednim pracodawcą.

A co do DeFalco, to mówiło się, że mocno interesują się nim m.in. kluby rosyjskie, ale okazało się, że najlepszą ofertę (trzy razy lepszą od dotychczasowej olsztyńskiej) przedstawiła mu... Resovia, która od lat na brak pieniędzy nie narzeka (w przeciwieństwie do sukcesów). Mimo straty rozgrywającego i przyjmującego w następnym sezonie w Olszynie ma powstać ponoć całkiem niezła ekipa - tak w każdym razie zapowiada - oczywiście nieoficjalnie - jedna z najważniejszych osób w klubie.

• **Inne mecze 20. kolejki, piątek:** LUK Lublin - Skra Bełchatów (20.30); **sobota:** Projekt Warszawa - Asseco Resovia Rzeszów (15.30), Stal Nysa - Aluron Warta Zawiercie (20.30); **niedziela:** Jastrzębski Węgiel - Ślepsk Suwałki (14.45); **poniedziałek:** Cerrad Czarni Radom - GKS Katowice (20.30); **mecz przełożony:** ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Trefl Gdańsk. **DAD**

PLUSLIGA

1. ZAKSA	16*	46	48:8
2. Jastrzębski	17	43	46:14
3. Skra	18	40	48:27
4. Zawiercie	19	37	43:30
5. Indykpol	18	29	37:32
6. Projekt	17	29	36:32
7. Resovia	18	28	35:32
8. Katowice	18	23	32:39
9. Trefl	18	21	28:35
10. LUK	19	20	28:43
11. Ślepsk	18	17	23:42
12. Cuprum	18	17	28:45
13. Czarni	17	16	20:40
14. Stal	19	9	20:53

* liczba rozegranych meczów

GAZETA OLSZTYŃSKA.
Oficjalny partner prasowy drużyny Indykpol AZS Olsztyn zaprasza na mecz
Drużynę Indykpol AZS Olsztyn wspierają:
INDYKPOL
OLSZTYN
O!GRÓD Z NATURY
WARMIA MAZURY
IŁAWA
livingroom
POLMLEK
INTER PARTS
szynakameble
PRZEMYSŁÓWKA HOLDING
AdiFeed
PROteinBIOTIC
PZU
Mercedes-Benz Auto Idea
DAMIX
eyesportwear.com
DBK GROUP
www.indykpolazs.pl/bilety

eprasa.pl 0dabfe58d7